

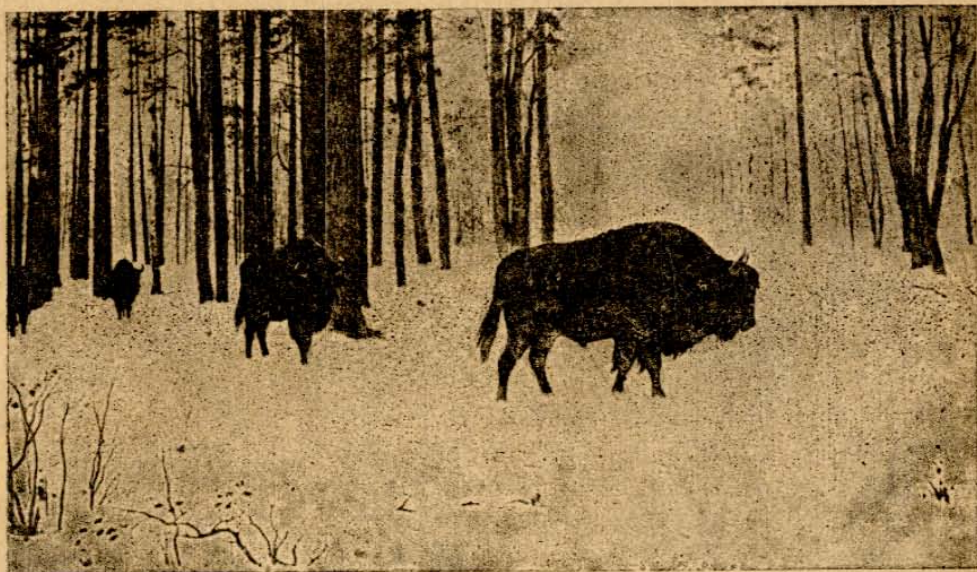
**Książnica Wiedzy Duchowej Nr.23**

---

---

**Metodjusz Romanow**

**Duchowe Skarby  
Puszczy Białowieskiej**



---

---

Nakładem Redakcji „Odrodzenia“ Katowice-Śląsk — 1925

---

---

Drukiem Henryka Nowaka w Cieszynie.

Książnica Wiedzy Duchowej Nr.23

Metodjusz Romanow

# Duchowe Skarby Puszczy Białowieskiej



---

Nakładem Redakcji „Odrodzenia“ Katowice-Śląsk — 1925

---

Drukiem Henryka Nowaka w Cieszynie.

---

Zdjęcia fotograficzne wykonał Stanisław Łuniewski  
w Białowieży,  
klisze zaś St. Welanyk, zakład rytowniczy — Kraków,  
Sławkowska 14

---

## Duchowe Skarby Puszczy Białowieskiej.



*Ch. Romanow*

## Przedmowa.

Z Puszcą Białowieską zetknąłem się pierwszy raz w r. 1915. Olśniony byłem wtedy pięknnością i wspaniałością jej obszarów. Ale dopiero po dziesięciu latach, dzięki p. Metodjuszowi Romanowowi, zrozumiałem niesłychanie ważne znaczenie jej w duchowym rozwoju człowieka i jej bezcenne wartości dla nauki.

Dzisiaj dopiero nauczyłem się patrzeć na las jak na żywe społeczeństwo, które bez porównania jest idealniejsze od najidealniejszego społeczeństwa ludzkiego. To roślinne społeczeństwo z jednakowym anielskim uśmiechem przyjmuje zarówno bogów jak i zwykłych ludzi. I prawdę powiedział Mulford, że Bóg ukryty jest w drzewach.

Kilka tysięcy lat temu, przodkowie nasi, Lechici, nazywali tego Boga Drzewowidem\*), Drzewem Widzącem i Wiedzącem, ale my, ludzie XX wieku, zapatrzeni w Boga Maszynę, utraciliśmy zmysł porozumiewania się ze światem roślinnym.

Nietzsche powiedział: „Gdyby istnieli bogowie, jakżebym mógł wytrzymać nie być bogiem“. To też, gdyby genialny Nietzsche wiedział, że istotnie bogowie itnieją w lesie — w łonie przyrody, pewien jestem, że zagragnąby zostać rośliną — przepiękną różą lub natchnionym, mocarnym dębem.....

Nie będzie zdaje się nowością twierdzenie, że każde drzewo, każda trawka posiada duszę i czy świat roślinny nie jest właśnie tym rajem, z którego ongiś zostaliśmy „wygnani“....

Bujna fantazja, albo lepiej wniknięcie w duszę Wszechświata nasuwa mi dziwne, dziwne myśli... Wydaje mi się niekiedy, że my ludzie, będąc ongiś roślinami, popełniliśmy „grzech pierworodny“ przez pierwsze spożycie młodszych siostr-roślin... Ewa, Matka Życia dopuściła się tego „grzechu“ przez spożycie owocu z własnego Drzewa Życia.

Zerwanie przez Ewę owocu z Drzewa Wiadomości „Dobrego i Złego“, nic innego nie oznacza, jak tylko zanurzenie się życia w materję. Drzewo „złe“ — to życie materialne — doczesne, drzewo „dobre“ — to życie duchowe — wieczne.

I zgoła błędne jest twierdzenie, że człowiek rodzi się i umiera tylko raz, albowiem w rzeczywistości w ciągu jednego dnia

\*) Czytelnikowi, pragnącemu poznać przepiękną religję i wysoką cywilizację lechicką, polecam dzieła Dra Jana Sas-Zubryckiego: „Obsypiny“ — „Z podań Kryniczy“ — „Serce“ — „Mir-Sława-Znak Kryżowy“ — „Styl Polski“ i inne, które można nabyć w Redakcji „Odrodzenia“, w Katowicach, Plebiscytowa 23.

rodzimy się i umieramy kilka razy. Gdy jesteśmy pełni radości, tęsknoły, miłości i zachwytu, świadczy to o naszym odrodzeniu się gdy zaś przepełnieni jesteśmy nienawiścią, egoizmem, złością, to jest to dowodem naszej wewnętrznej śmierci. Dlatego też nazywamy odrodzonym zupełnie tylko tego człowieka, który przestał umierać wewnątrznie t. j. zdobył nieśmiertelność każdego dnia w swym życiu. Nie trzeba dodawać, że człowiek naprawdę odrodzony, prawdziwy arystokrata z ducha, nie widzi wcale zła, chociażby ono „rzeczywiście istniało“; daleki jest od krytyki swych bliźnich i nigdy nie występuje w roli nauczyciela moralności społecznej. . . .

Każdy z nas dąży do nieśmiertelności różnymi drogami, ale najważniejsza droga prowadzi do niej przez zagębenie się w tajniki przyrody i przez serdeczne zbratanie się z nią.

Głos Jana Jakóba Rousseau'a nawołujący ludzkość do powrotu na łono natury, zaczyna być powoli rozumiany przez ludzi, którzy wyrwali się z niewoli mechanizacji życia w każdej dziedzinie pracy. I jeżeli osądzono teorię Rousseau'a, jako utopję, to za prawdę karygodnym jest odrywanie człowieka od natury, gdyż to wprowadza degenerację rasy białej i uśmierca najsztubniejszą pierwiastki duszy ludzkiej.

Również gorączkowe cywilizowanie przyrody daje nam w ostatecznym wyniku nadmierne i zabójcze dla organizmu ludzkiego skupienie się wielkich mas ludności w miastach i ośrodkach przemysłowych oraz puste beznadziejnie wielkie obszary gołych pól, na których jeszcze przed 70-ciu laty rosły wspaniałe kilkusetletnie bory, że zwrócę tylko uwagę na Puszcę Świętokrzyską, której olbrzymie obszary i bogactwo zwierzośtanu zniknęły bez śladu, bo przecież dzisiejsze t. zw. lasy Świętokrzyskie nie posiadają w sobie nic szczególnego.

Europa wyożywa się lasów. . . Jesteśmy świadkami niszczyielskiej gospodarki leśnej, nadto spostrzegamy niesłychanie potworne zjawisko: człowiek coraz bardziej traci łączność z lasem i staje się nieczuły na jego dobroczynny wpływ, więcej, człowiek dzisiejszy patrzy na las, jak na żelazo i węgiel — wogóle jak na źródło bogactwa materialnego.

To też praca p. Metodjusza Romanowa nigdy bodaj nie mogła sobie wybrać odpowiedniejszej chwili, jak obecną, aby otworzyć nam oczy na piękno, bogactwo i rozliczne wartości lasu, a szczególnie Puszczy Białowieskiej, której duchownie skarby ukazał nam autor zarazem uczony i gorący jej miłośnik, znakomity jej znawca i obrońca.

Posiadając trochę danych biograficznych, tyjących się osoby autora niniejszej pracy, pragnę się niemi podzielić z czytelnikami.

P. Metodjusz Romanow urodził się w Humaniu na Ukrainie 13-VI 1882 r., kształcił się w średniej szkole agronom. i szkole kadetów, następnie wstąpił do agron.-leśnego Instytutu w Puławach, gdzie był członkiem Rady Akademickiej. Nie odpowiadając jednak rusyfikacyjnym celom i zamierzeniom ówczesnego rządu rosyjskiego, pod naciskiem i z polecenia władz przerywa dalsze studia

i zostaje wysiedlony poza granice Królestwa Polskiego. Jako „nieodpowiedni element“ opuszcza granice Rosji i udaje się do Tarantu w Saksonji, gdzie po 3-latach studjów ukończył Akademię leśną i skąd w r. 1911. powrócił do Rosji.

Przez trzy lata jest asystentem przy Instytucie agronomicznym w Moskwie, poczem zostaje starszym asystentem.

W międzyczasie złożył egzaminy w Instytucie agronomiczno-leśnym w Puławach i otrzymał dyplom leśnika I klasy.

W r. 1914 proponowano p. M. Romanowowi objęcie docentury w projektowanym leśnym wydziale przy Politechnice w Rydze, lecz wybuch wojny światowej stanął na przeszkodzie w urzędywstąpieniu się tej propozycji, to też kolejno obejmuje stanowisko nadleśniczego na Łotwie i w gubernjach Orłowskiej i Podolskiej.

W r. 1918, z ramienia rządu hetmana Skoropadskiego zostaje przedstawicielem w sprawach leśnych, następnie proponują Mu bolszewicy objęcie działa leśnego przy Komisarjacie Rolnictwa, lecz propozycję tę odrzucił i znowu powrócił na stanowisko nadleśniczego w Kijowie (w Świętoszynie), skąd w r. 1920 wyjechał do Polski. W Polsce spotyka dawniejszych swoich współpracowników Polaków, którzy natychmiast zaprosili Go do pracy w Białowieży, gdzie powierzono Mu badanie naturalnego odnowienia Puszczy. Już na samym wstępie swych prac zwraca na siebie uwagę, gdyż badania swoje przeprowadza metodą, która zainteresowała fachowców.

Niedawno w Dyrekcji Lasów dzięki uprzejmości p. Romanowa miałem sposobność zapoznać się z opracowanym przez Niego schematem, niezmiernie ciekawym, który, przedstawiając zależność charakteru (typu) lasu od tworzących go głównych i stałych czynników: gleby i wody oraz czynników wypadkowych — eksploatacji, pożarów i t. d., ustala jednocześnie zasady i wskazania co do racjonalnej gospodarki leśnej.

Wiele wzmianek o pracach p. Romanowa spotykamy w miesięczniku „Las Polski“, np. p. Jan Hutorowicz w swoim artykule „Główne zasady instrukcji do urządzenia lasów“\*), nawiązując do badań p. Romanowa, między innymi pisze:

„Podziwiałem muzeum typologiczne, zebrane w przeciągu jednego lata w Białowieży. Przekroje gleb, zielniki, analizy drzew, kartogramy, zdjęcia fotograficzne, zostały tam dość licznie nagromadzone.

„Praca nad badaniem typów drzewostanów została poruczona specjalnie do tego powołanemu taksatorowi, byłemu asystentowi przy katedrze leśnictwa, p. Romanowowi.

„Wyniki jednorocznej pracy przewyższyły moje oczekiwania. W bieżącym roku praca powinna być jeszcze owocniejsza, ponieważ w roku ubiegłym wypracowana została metoda badania typów drzewostanów i obecnie iść już można po wykłniętej drodze.

„Urządzenie lasów polskich ma się dokonywać na podstawie typów, słowem leśnictwo polskie, porzuca-

\*) „Las Polski“ nr. 5 z roku 1922.

jąc szablonowość recept niemieckich, odrazu staje na gruncie naturalistycznym, wyprzedzając tem inne narody.“

a niżej:

„Pożądane jest utrwalić na czas dłuższy przekroje zbadanych gleb każdego typu drzewostanów, stosując sposób praktykowany przez p. Romanowa w Białowieżu“.

zaś w zakończeniu artykułu dodaje:

„Na wzór Białowieży powinny być prowadzone badania w różnych dzielnicach Polski. Z badań tych stworzy się jednolita całość, która odda nieoszacowaną usługę polskiemu leśnictwu i przygotuje materiały dla przyszłych robót w zakresie organizacji gospodarstw leśnych na zasadzie wspólnej dla wszystkich ziem polskich instrukcji“.

Również w dłuższym artykule prof. Józefa Paczoskiego „O odnowieniu drzewostanów w Puszczy Białowieskiej“\*) spotykamy kilka wzmianek związanych ze współpracą p. Romanowa z prof. Józefem Paczoskim.

I wreszcie w innym artykule prof. Paczoskiego „W sprawie doświadczeń leśnego w Puszczy Białowieskiej“\*\*), czytamy:

„...Dzięki nieodpowiedniemu sposobowi eksploatacji Puszczy przy pomocy czystych zrębów, całość masywu Puszczy jest znacznie naruszona, a odnowienie wyeksploatowanych powierzchni zbyt problematyczne. W kwestji tej niedawno (5. stycznia r. b.) p. Romanow na zjeździe Nadleśniczych Puszczy pod przewodnictwem p. Inspektora Czarneckiego przeczytał referat, po wysłuchaniu którego jednogodnie uchwalono, że w kwestji rozważenia zasad przyjętych obecnie jako podstawa gospodarki puszczańskiej, należy zwołać odpowiednią konferencję, że cała Puszcza powinna być wydzielona w odrębną jednostkę gospodarczą — i, że przy Parku Narodowym w Białowieży należy stworzyć dział doświadczeń leśnego“.

a dalej:

„Dendrologiczny dział, zebrany i zostawiony przez p. Romanowa, zawiera znaczną ilość cennych okazów (dendrologiczne kolekcje, również jak i kolekcje gleboznawcze i geologiczne znacznie zostały uszkodzone przez ustawiczne ich tranzlokowanie wobec nieposiadania przez Muzeum własnego pomieszczenia)“.

Prócz powyższych znajdujemy jeszcze w kilku czasopismach już to oceny, już to liczne wzmianki o pracach p. Romanowa, który będąc przeciwnikiem czystych zrębów i sztucznego odnowienia lasu, w swym naukowo uzasadnionym memorjale przesłałym do odnośnych władz tak zapatruje się na racjonalną gospodarkę leśną:

„Pierwszym czynnikiem pomyślnej produkcji jest obecność i stan substratu, na którym wytwarza się dany produkt. Substratem produkcji leśnej są wa-

\*) „Las Polski“ Nr. 11—12 z r. 1924.

\*\*) „Las Polski“ Nr. 2 z r. 1925.

runki siedliskowe z glebą, jako najgłówniejszym czynnikiem na czele.

Gleba, jak i inne warunki siedliskowe wytwarzają się w harmonji ze światem roślinnym i zwierzęcym z nieprzerwanym wpływem jednych na drugie w progresywnym kierunku.

Tak w ciągu wieków stopniowo wytwarzały się w Puszczy najrozmaitsze warunki siedliskowe i zajmujące ich roślinne i zwierzęce socjalne grupy.

Zamiar co do przywrócenia lub polepszenia sztucznego tych naturalnych wytworów wymaga głębokiej wiedzy oraz znacznych środków technicznych i materialnych. Zakłócenie zaś tego naturalnego biegu rozwoju przyrody dzięki nieumiejętności lub braku środków, doprowadza do wielkich i długoletnich strat, a zwłaszcza w Puszczy, jako obiekcie ekstensywnego gospodarstwa. Sama przyroda w Puszczy wykształca mozaikę warunków siedliskowych z idealną ścisłością, jakiej człowiek nigdy nie osiągnie.

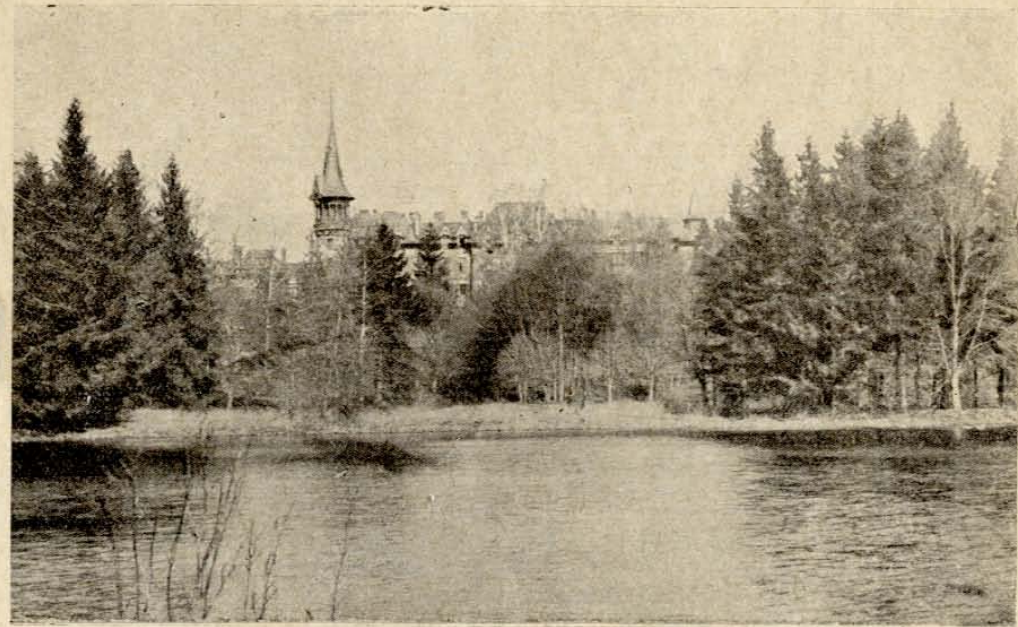
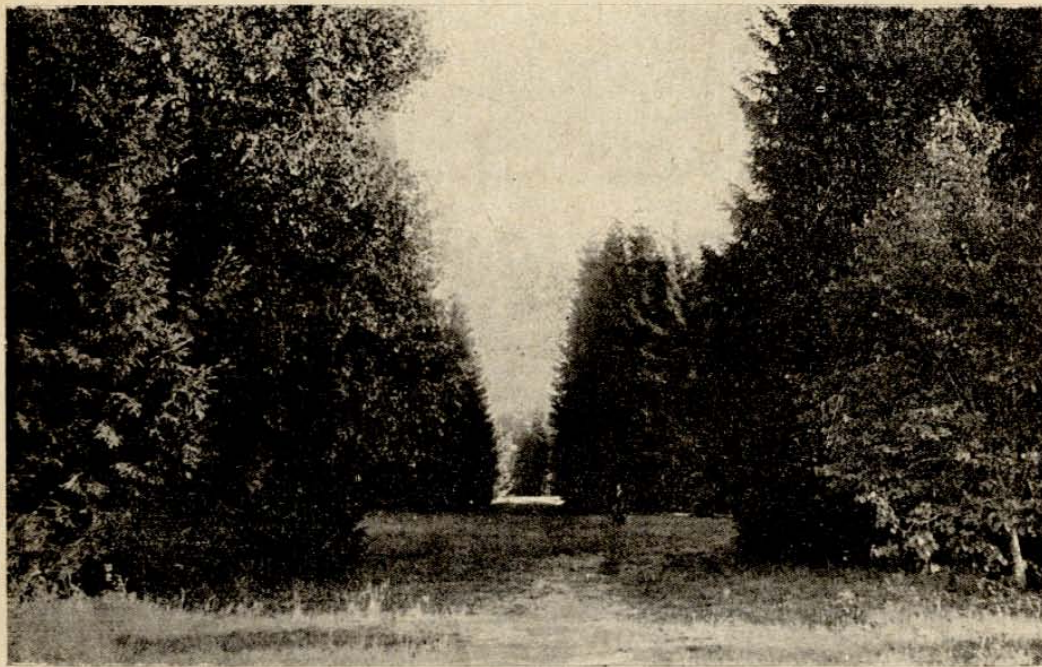
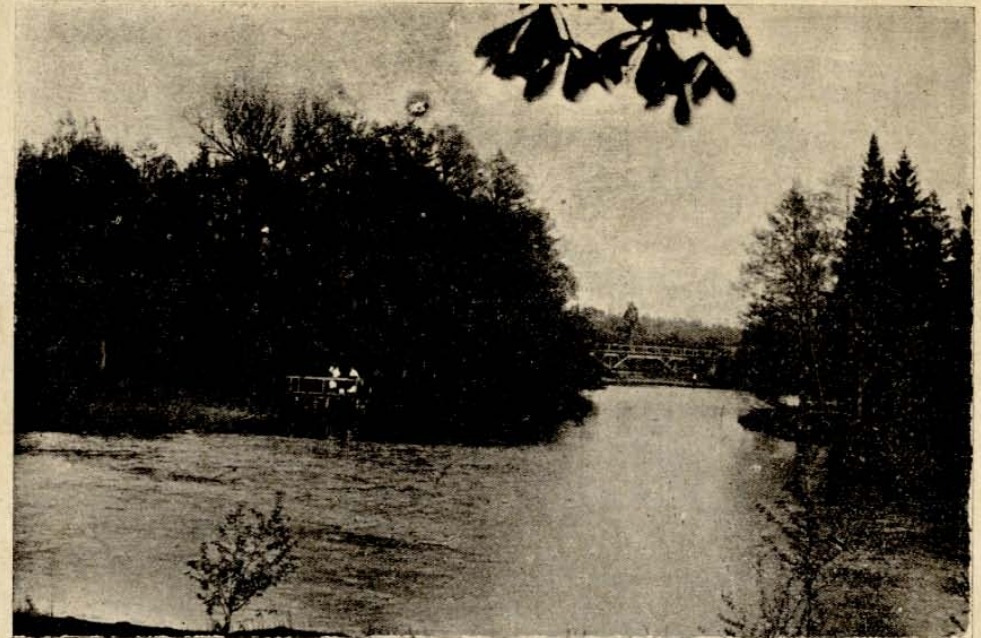
Ona rzuca najrozmaitszemi sposobami wielką ilość rozmaitego gatunku nasienia, a zwycięzcami zostają tylko asocjacje gatunków, które najwięcej odpowiadają danemu siedlisku, wyszukując nawet kawateczki — za edwie kilka metrów ziemi. Pierwszym obowiązkiem gospodarstwa leśnego winno być zaznajomienie się z prawami przyrody, stwarzając najlepsze warunki siedliskowe, zachowując pomyślny stan głównego czynnika produkcji leśnej — gleby i innych warunków siedliskowych, protegując w miarę potrzeby i możliwości te lub inne asocjacje roślinne. Jest to zasada najidealniejszego gospodarstwa według typów, które tylko powinno być zastosowane do Puszczy, jeżeli takowa ma być zachowana i rozsądnie wykorzystana pod względem finansowym“.

Obecnie, kiedy powierzono p. Romanowowi dział ochrony i odnowienia lasów okręgu Białowieskiego, nareszcie będzie w stanie chociażby częściowo zrealizować swe zamierzenia....

Na zakończenie niniejszej „przedmowy“ uważam za niezbędne dodać: chociaż p. M. Romanow urodził się na Ukrainie, bynajmniej nie czuje się Ukraińcem a tembardziej rosjaninem, gdyż płynie w Nim zarówno ukraińska, rosyjska jak i polska krew po babce Polce, natomiast zalicza siebie jedynie tylko do jednej narodowości — narodowości ducha, w poglądach swoich zaś skłania się przedej do racjonalnego, czynnego mistycyzmu, którego ślady spotykamy w „Duchowych Skarbach Puszczy Białowieskiej“.

Władysław Kołodziej.

Puszcza Białowieska, w kwietniu 1925 r.



## Wstęp.

Istnieją na kuli ziemskiej punkty, które posiadają jakąś niewytlumaczoną siłę wpływu na rozwój duchowy człowieka. Jakie są przyczyny tego wpływu? Czy to przyczyny kosmiczne, geologiczne, klimatyczne, etnograficzne i t. d., czy też inne — trudno stwierdzić, faktem jest tylko to, że punkty takie istnieją, że były i są kolebką duchowych idei wielkich wtajemniczonych; znajdują się one przedewszystkiem w Indjach, Egipcie, Grecji i t. d. Tak zwane miejsca święte znane były we wszystkich kultach religijnych.

Jednocześnie z przedświtem mesjanizmu sławiańskiego wyłaniają się już punkty duchowej wiedzy, która zaczyna przenikać do umysłu filozofów i poetów — i oto powoli powstają szkoły i ogniska nowych prądów i idei.

Ale zwróćmy uwagę na Puszcę Białowieską.

Znana jest ona szerszemu ogółowi z najrozmaitszych stron, poczynając od grubych, ekonomicznych a kończąc na najsłabszych, naukowych i estetycznych.

Wszystkie warstwy społeczeństwa zaintrygowane są tym pierworzędnym w Europie obszarem leśnym, znajdującym się na granicy wschodniej i zachodniej Europy. Jednak duchowe wartości Puszczy Białowieskiej nie są dotychczas należycie ocenione i wykorzystane przez pracowników duchowej wiedzy, mesjanistów i pionierów odrodzenia narodowego. Przeczuję atoli, że w niedalekiej przyszłości podążą do Puszczy rzesze pracowników Ducha, aby pogłębić swą wiedzę i zaczerpnąć nowych sił do twórczej pracy.

Bo gdzież, jak nie w Białowieży, w centrum sławiańskim, powinien być zbudowany kościół przyszłego duchowego kultu.

Sądziłem, że przypadkowo znalazłem się w Białowieży i nigdy nie przypuszczałem, że zakosztuję tutaj chleba wieczności. Tu, błądząc przez całe tygodnie wśród gęstwiny Puszczy, przeżywałem moje smutki, troski i radości i tutaj dopiero rozumiałem całą próżność życia materialnego i odczułem, że ciało fizyczne, które przedtem przyjmowałem za swoje istotne „ja“, po pewnym czasie muszę zrzucić jak stare palto; — tu cierpiałem, tu rozmyślałem a duch puszczy śpiewał mi swoją pieśń wieczności i rozmawiał z moim duchem. Wśród najbardziej głuchych miejsc, w ciemności nocy, siedziałem w samotności przy ognisku i z bólem w sercu przypominałem sobie wyrządzone mi przykrości przez ludzi, lecz, gdy tylko zorza poranna opromieniła sklepienie nieba, gdy cała



przyroda budziła się ze snu, odczuwałem zaraz przyptyw nowych sił tajemniczych, i wtedy nie tylko przebaczałem krzywdy, ale byłem wdzięczny za nie, bo one były przyczyną mego chociażby chwilowego wskrzeszenia w duchu i sprzymierzenia z duchem Puszczy, z którego pomocy korzystałem zawsze, kiedy tylko toczyłem walkę z moim fizycznym „ja“. W takich to chwilach spostrzegałem światło Ducha prawdziwego i czułem, że jestem cząstką Wszechświata...

„Bóg posłał ci próby cierpień, — mówił mi Genjusz Puszczy — żeby odrodzić w tobie siły i wyrwać cię z prochu. Chciej Go zrozumieć, a on dopomoże Ci zawsze w twych zmaganiach. Bądź mężny. Wierz, nie trać nadziei i módl się, a nawiedzi cię Duch wyższy, który wskaże ci dalszą drogę i cel twej wędrówki życiowej. Krew, która dziś płynie z twego serca zamieni się w krew duchową. Dwie masz drogi przed sobą: jedna wąska i ciernista, to droga Żywota Wiecznego, — druga zaś szeroka, pokryta kwiatami i owocami rozkoszy ziemskich — to droga ciemności i śmierci duchowej. Wybierz jedną z nich. Bóg obdarzył człowieka wolną wolą i zapalił w nim iskrę boską, która nazywa się sumieniem. Pamiętaj, że człowiek byłby nieszczęśliwy, jeżeliby nie brał udziału w swem udoskonaleniu“.

Po takich myślach czułem się motylem, który zrzucił z siebie powłokę poczwarliki. Powłoka „homo sapiens“ pękała wtedy, a ja pragnałem powłoki „homo Dei“ — i utrwalałem się w przekonaniu, że wszelkie niepowodzenia w życiu są niczem innym, jak tylko drogą do świata nowego i doskonalszego życia, że cierpienia człowieka często bywają przejawem miłości ze strony Opatrzności.

Rozumiałem wtedy, że jeżeli mi jest ciężko i źle, to nie winni są temu ludzie, lecz coś jest nie w porządku u mnie samego, że wreszcie nie powinienem się martwić tem, co nie leży w mych siłach.

I zaprawdę, innym człowiekiem wracałem z Puszczy do ludzi, ale życie stopniowo znów spychało mnie w niziny roztargnienia i niezadowolnienia, przykrości i goryczy i znowu szukałem wszystko i szukałem ratunku w Puszczy. Tak ciągnęły się miesiące i lata, setki idei coraz głębszych trafiały do mego mózgu, do mej świadomości, coraz czułem się mocniejszym i przekonany o istnieniu życia duchowego i o wpływie Puszczańskiej przyrody w tym kierunku.

Skrecałem nieraz z drogi prawdziwej, chwytalem się jakiegokolwiek hasła, jak n. p. „wszystko albo nic“, to cofalem się i t. d., dopóki wreszcie nie zrozumiałem, że tylko dążenie do intuicyjnego połączenia z kierującą Siłą Wszechświata może mnie wyprowadzić na drogę Prawdy, do której dotrzeć można jedynie przy boskim świetle.

Spostrzegałem, że najbardziej szkodliwym czynnikiem w dążeniu do doskonałości jest pycha; ludzie źli lecz szczerzy są o wiele mniej niesympatyczni, aniżeli ludzie „przyzwoici“, którzy przez całe życie starają się tylko unikać grzechu. Albowiem

„wszystko ma rację, jeżeli posuwa się naprzód w kierunku duchowego odrodzenia; droga do poznania Boga prowadzić może i przez grzech, lecz nigdy przez jedną tylko wstrzeźliwość. Ale przytem myśl nasza nigdy nie powinna zapominać o Wyższej Sile i o istnieniu Wszechobecnego Ducha Prawdy, Dawcy Życia, który oczyszcza nas od wszelkich nieczystości.

Nieustanna czynność myśli, będących w stałej łączności z wyższymi sferami Wszechświata, stopniowo przemienia naszą istotę i czyni ją zdolną do czynu.

Przerzucając się do rozmaitych dziedzin okultystycznych, widziałem, że każda z nich posiada w sobie cząstkę prawdy, atoli żadna z nich nie zadowalała moich pragnień. Dążyłem chociażby do teoretycznego zrozumienia jedynej prawdy i celu doskonałości, która wydaje mi się być niczem innym, jak tylko rozwojem naszej Woli w kierunku zbliżenia z Wolą Boską, zaś wszystkie nasze cierpienia, to nie innego, jak tylko skutki naszych nędznych wysiłków w celu podporządkowania Woli Boskiej naszemu „chcieniu“, które często bywa nazywane „Siłą Woli“. I mimo, że uznawałem walkę o czyn jako niezbędne czynniki życia, to jednak nie przypisywałem im decydującej roli w duchowym rozwoju człowieka.

Jednym słowem doszedłem do przekonania, że wyższe nasze szczęście i sens naszego istnienia nie leżą jedynie w zadowoleniu materialnem, ani w spokoju, sławie, dobroczynności, walce, pracy, ani w cierpieniu i radości i t. d.

Prawdziwe szczęście człowieka leży:

1. W dążeniu i osiągnięciu możliwie najwyższego uduchowienia swej natury i w wyzwoleniu swego Ducha.
2. W poznaniu Wyższych sił, kierujących życiem.
3. W odnalezieniu i utwierdzeniu łączności swego ducha z temi Siłami.
4. W swobodnem uzgodnieniu własnej woli z Wolą Wszechświata — Wolą Opatrzności.

Tylko przez wiarę, modlitwę, cierpienie i duchową samoanalizę dojdziemy do szczytu duchowej wiedzy, którą krótko można ująć w następującem zdaniu: „Próżność próżności i wszystko próżność, oprócz Łaski Boskiej, którą przyniósł na ziemię Syn Boży — Chrystus lecz, aby stać się godnym tej Łaski, niezbędnem jest osiągnięcie prawdziwej wiedzy duchowej, która prowadzi nas do Wiary Świadomej — Widzącej i Wiedzącej. A posiadającym ziarenko takiej Wiary, urzeczywistnionej w czynie i pełnienu Woli Boskiej przez miłość braterską, — Chrystus obiecał dać moc przenoszenia gór“....

Sedir w swoim dziele „Siły Mistyczne“ wypowiada to w następujący sposób: „Z pomiędzy mirjadów aniołów, jacy służą Chrystusowi jest jedna część posyłana do każdego ucznia, aby zmienić osnowę jego przeznaczenia, nieść mu pokarmy duchowe, pouczać, doglądać go, dodawać mu otuchy, odnowić wreszcie jedne po drugiej wszystkie komórki jego istoty fizycznej, umysłowej i psychicznej. Ale współpracownictwo człowieka, któremu oni po-

magają jest im nieodzownem. By mogli oni zasiać w nas ziarna jakie im Chrystus powierzył potrzeba, byśmy przez wolę ascetyzmu uprawiali glebę Serca naszego“.

Pragnąc powyższe słowa przedstawić metodą poglądową, opracowałem następujący schemat p. t.

## Drogi duchowego rozwoju człowieka

(oparty na prawie współrzędnych serca i rozumu).

### Objaśnienie znaków.

Punkt A. Moment pierwszego przebudzenia się i przebłyśki wiary.

Odcinek AB. Okres teoretycznego poznania i nabycia wiedzy duchowej. Odrodzenie przez wodę. Stadjum wielbłąda (Nietzsche: trzy przemiany ducha).

Punkt B. Moment osiągnięcia zewnętrznej świadomości. Zwrócenie się do Siły Woli Władczej.

Odcinek BC. Okres oczyszczenia. Walki przy współdziałaniu cierpienia, wiary, modlitwy i t. d. Historycznie Stary Testament. Stadjum iwa (Nietzsche).

Punkt C. — znajdujący się w pośrodku drogi prawdziwej oznacza moment wyrzeczenia się zła, pychy, przewagi rozumu; koniec pierwiastków ujemnych lecz brak jeszcze pierwiastków dodatnich. Stan bierny, za którym rozpoczyna się wpływ Woli Boskiej. Zbliżenie do Chrystusa. Stadjum dziecka (Nietzsche). Historycznie Nowy Testament.

Odcinek CD. Okres stopniowego nabycia pierwiastków dobrych za pomocą wzrastającego działania Woli Wyższej.

Znak gwiazdy (punkt D) Moment zupełnego odrodzenia duchowego. Odrodzenie przez ogień. Początek życia wyższego w miłości. Świadomość życia Boskiego, wiecznego. Nadczłowiek (Nietzsche).

Odcinek DE. Życie Wtajemniczonych.

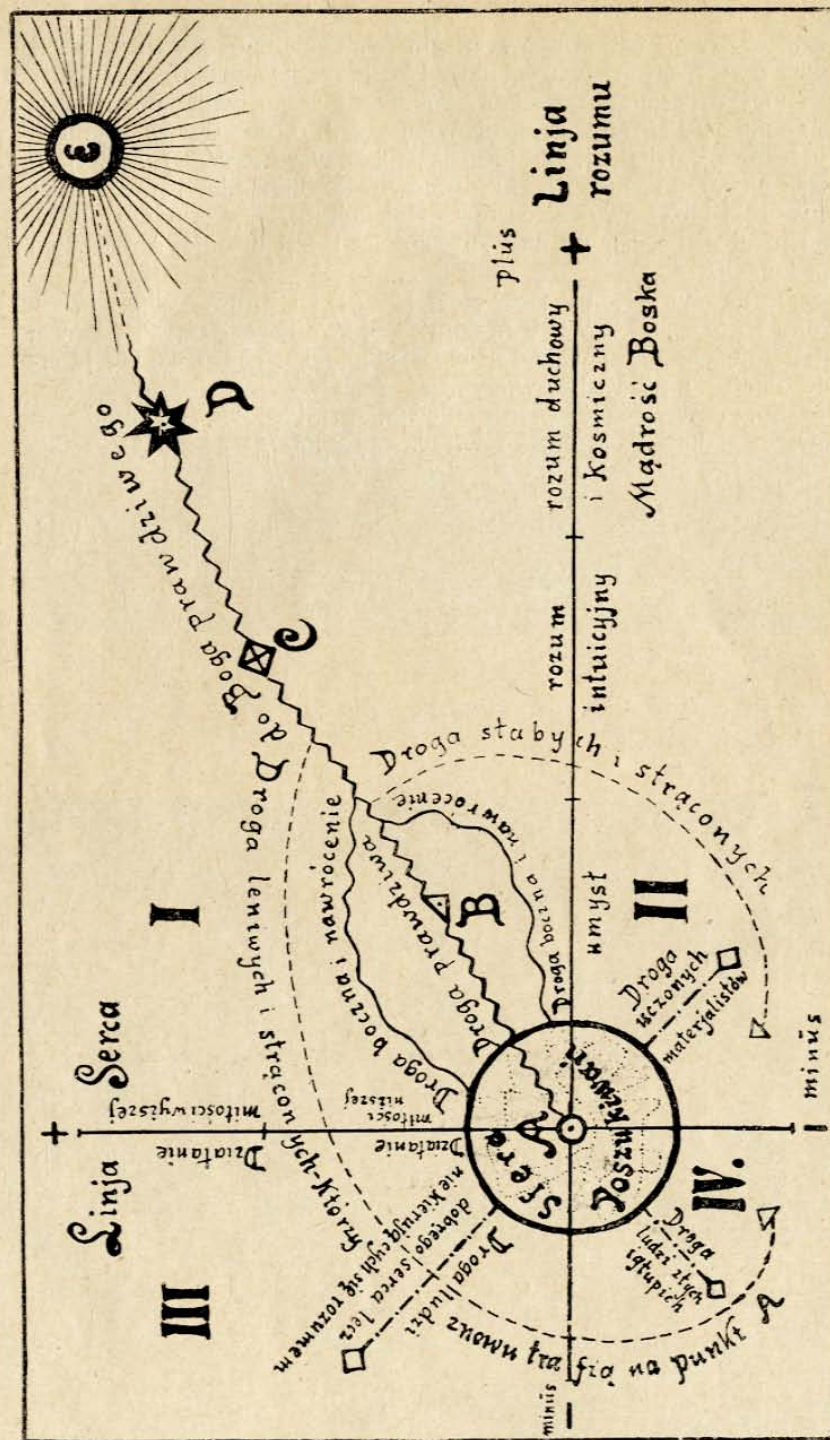
Znak słońca (punkt E). Absolut. Doskonałość.

1. W prawo i w górę od p. A dodatnie cechy umysłu i serca.  
2. W lewo i w dół od p. A cechy ujemne, a więc w I kwadracie znajdują się ludzie z rozumem i sercem dodatnim (+);  
W II kwadracie z rozumem dodatnim (+) i sercem ujemnym (-);

W III kwadracie z sercem dodatnim i rozumem ujemnym (-);  
i wreszcie w IV kwadracie z rozumem i sercem ujemnym (-).

Na podstawie własnych przeżyć i doświadczeń życiowych i rozmyślań, tak sobie wyobrażam graficznie te drogi, po których wszyscy idziemy do celu naszej boskości.

Najważniejszym punktem dla rasy aryjskiej, a przedewszystkiem dla ludów Europy jest punkt C, znajdujący się w połowie



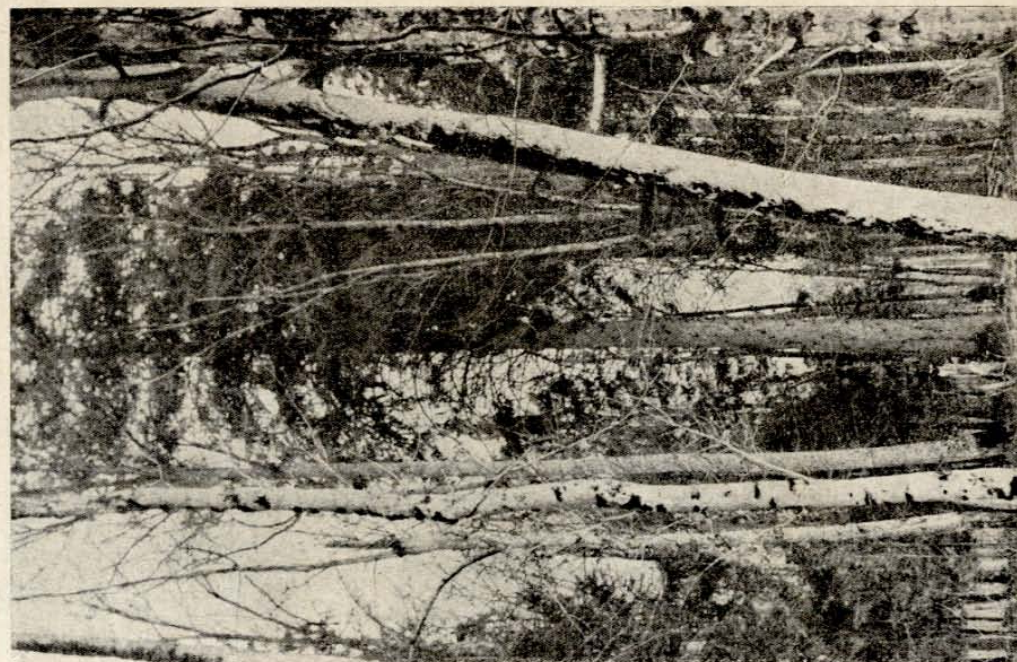
głównej drogi, w jednakowym oddaleniu od linii rozumu i serca, gdyż przekroczenie tego punktu jest już zbawieniem.

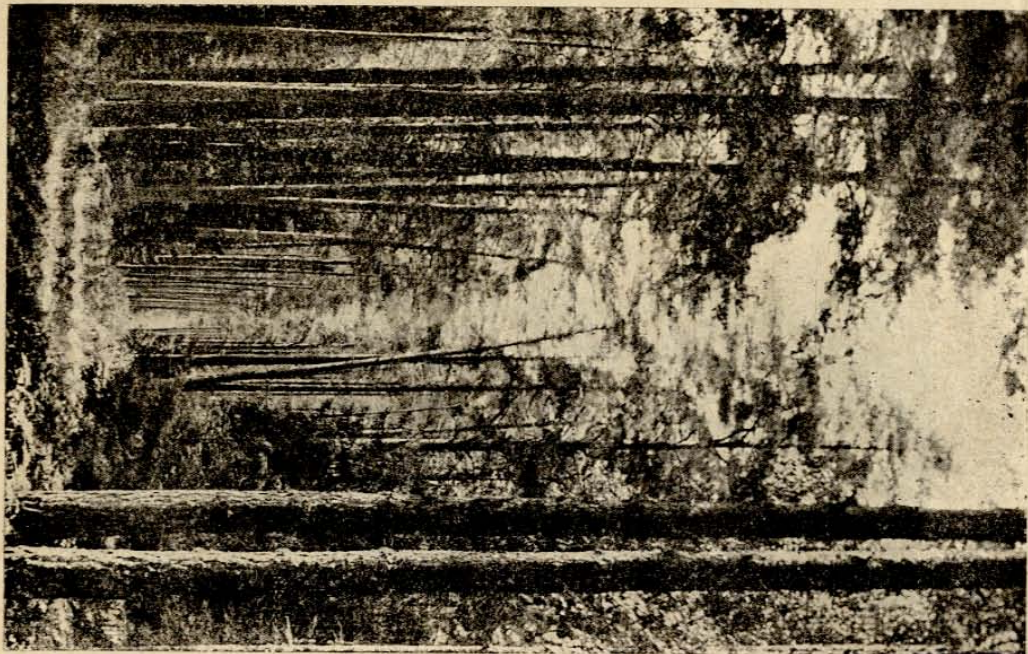
O powyższym schemacie mógłbym bardzo wiele powiedzieć, lecz minęłoby się to z celem mojej pracy o duchowych skarbach Puszczy Białowieskiej, to też chcę tylko wyrazić swoje nieukożone pragnienie, aby Puszcza, tą duchową kolebką Sławjan zainteresowali się bliżej zwolennicy duchowej kultury, a zaś naród polski, aby nieustannie czuwał nad jej całością i był dla niej serdecznym opiekunem.

Ja ze swej strony poczyniłem już w tej sprawie odpowiednie kroki u oficjalnych władz, odgrywając w danych okolicznościach tylko rolę narzędzia wykonującego jedynie to, czego domagała się ode mnie Puszcza Białowieska.

Mimo wszystko, wierzę mocno, iż duchowa siła Puszczy zawsze sama się obroni we właściwym czasie, co było już i będzie udowodnione w przyszłości.

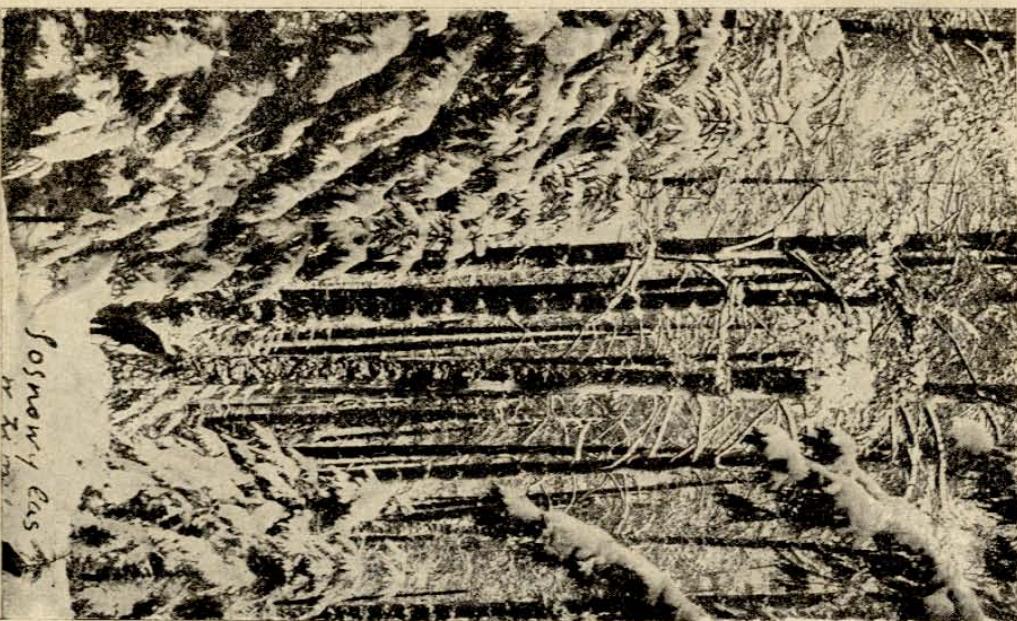
AUTOR





I.

Krótki zarys duchowego  
rozwoju człowieka.



Wojna światowa, która przyniosła klęskę zarówno zwyciężonym, jak i zwycięzcom, fiasco dotychczasowych uzbrojeń i wynalazków dla wzajemnego wyniszczenia się narodów, to są skutki materialistycznych podstaw dzisiejszej kultury, to jest przekonujący dowód bankructwa militarystyki.

Nasz kult, nasza oficjalna religja będąca na usługach materialistycznego ustroju świata, została niemal zignorowana przez inteligencję i lud ciemny, albowiem nie zdołała powstrzymać bratobójczych wojen, lecz przeciwnie, przedstawiciele jej zaszyli obustronne modły do Boga o pomoc w celu zniszczenia braci w Chrystusie.

Pozbawiony prawdziwego duchowego życia, świat, w ostatnich czasach upadł nie tylko duchowo lecz i materialnie.

Ani wojna, ani obalenie istniejących tronów, ani zwycięstwo proletariatu — ani socjalizm i komunizm nie dają nadziei na polepszenie stanu powojennych warunków życia.

Wszelkie zmiany rządów w prawo, w lewo, nie przynoszą żadnej ulgi; pewna część ludzi nie mogących zadowolić się życiem zwykłym, traci wiarę, jakkolwiek bądź podtrzymuje swoją egzystencję i nie stara się wniknąć głębiej w przyczynę i znaleźć prawdę.

A wszak prawda nie umarła — istnieje ona od pradawnych czasów, woła i czeka dopóki nie otworzą się uszy ludzkie na jej wołanie. Ta prawda jest prosta, żywa i bliska, bo znajduje się zawsze z nami i w naszym wnętrzu.

Prażródło tej prawdy leży w wielkim akcie „grzechu pierworodnego“. Opowiadania o straconym raju nie tylko, że nie są mitem, lecz zawierają w sobie rzeczywistą prawdę, jak o tym powiada biblja. Przeobraziła się ona w jedną z najgłębszych zasad wszystkich najdawniejszych kultów religijnych z ich tajemniczymi tradycjami.

I weszła ta zasada w świadomość ludzką bądź-to jako objawienie boskie, bądź-to jako odbicie pradawnych czasów rajskich, które zachowała pamięć ludzka.

Obojętnym jest, czy to było między Tygrysem i Eufratem, czy na górach Himalajskich, czy też w innych przestworzach Wszechświata. Dla nas ważnym jest fakt, że kiedyś, gdzieś, z niezrozumiałych dla nas przyczyn utraciliśmy naszą boskość i chcąc nie chcąc, musimy stopniowo odzyskać tę świadomość i złączyć się znowu ze światem boskim.

Dusza, która, zrzucając swoje ciało, nie osiągnęła jeszcze tej wiary i świadomości, istnieje w utrapieniach tysiące lat. Stąd powstało pojęcie o piekle. Otrzymałszy pozwolenie na ponowne

wcielenie, odczuwa ona wtedy większą tęsknotę do Boga i zwiększa wysiłki do osiągnięcia zbliżenia się ku Bogu.

Tak przedstawia się główna zasada wszystkich kultów religijnych i szkół mistyczno-filozoficznych, poczynając od wielkiego przodka naszego Ramy, założyciela religii Prawdy i Dobra.

W tej zasadzie z pradawnych czasów szukali z znajdowali ludzie zbawienie i osiągnęli szczęście.

Edward Szurè w znakomitem swem dziele „Wielcy Wtajemniczeni“ streszcza tą zasadę jak następuje:

„Duch jest jedyną rzeczywistością. Materja jest jedynie wyrazem jego niższym, zmiennym, przemijającym, jego dynamizmem w przestrzeni i czasie. Tworzenie jest wieczne i ciągle jak życie. Mikrokosm-człowiek jest z układu swojego troistym (umysł, dusza i ciało) obrazem i zwierciadłem Makrokosmu—Wszczęświata (świat boski, ludzki i świat natury), który sam przez się jest narzędziem Boga niewypowiedzianego, Ducha bezwzględego, będącego z natury swojej Ojcem, Matką i Synem (istotą, substancją i życiem).

Oto, dlaczego człowiek, obraz Boga, może stać się żywym jego symbolem; poznanie prawd religijnych wszystkich epok, jest sztuką znalezienia Boga w sobie samym przez rozwijanie tajemnych głębi ukrytych władz świadomości. Dusza ludzka, jaźń, jest w istocie swojej nieśmiertelna. Rozwój jej odbywa się na płaszczyźnie zstępującej i wznoszącej się poprzez istnienia duchowe i cielesne. Ponowne wcielenie się jest prawem jej rozwoju.

Osiągnąwszy Doskonałość, przestaje się wcielać i powraca do Ducha czystego, do Boga, w pełni świadomości.

Taksamo jak Dusza wznosi się ponad prawo walki o życie z chwilą, gdy zyskuje świadomość swojego człowieczeństwa, podobnie też wznosi się ona ponad prawo ponownego wcielenia się, kiedy zyskała świadomość swojej boskości“.

A dalej, wyprowadzając z rozmowy teozoficznej Nikodema z Jezusem doktrynę ezoteryczną, tenże Szurè mówi:

„W myśli tej doktryny człowiek jest potrójny; składa się z ciała, duszy i ducha. Posiada część nieśmiertelną i niepodzielną: ducha; część zniszczalną i podzielną: ciało. Dusza, spajająca ich, podziela naturę obu.

Jako organizm żywy, ma ona ciało eteryczne, lotne, podobne do ciała materialnego, które bez tego sobowtóra niewidzialnego nie miałoby ani życia, ani ruchu, ani jedności.

Zależnie od tego, czy człowiek ulega podszeptom Ducha czy pokusom ciała, zależnie od tego, czy przekłada on związaną się z jednym nad związanie się z drugim, ciało lotne staje się bardziej rozwiewnym lub zgęszcza się, zespala się lub rozprasza.

W ten sposób podlega większość ludzi po śmierci fizycznej powtórnej śmierci duszy, to znaczy wyzbyciu się nieczystych pierwiastków swojego ciała astralnego, czasem nawet powolnemu jego rozkładowi. Natomiast człowiek zupełnie odrodzony, który już na ziemi ukształtował swoje ciało duchowe, posiadał niebo swoje w duszy własnej, ulatuje więc w sfery, ku którym pociąga go jego pokrewność im.“

Walka pomiędzy prawdą i złudą, dobrem i złem toczyła się od niepamiętnych czasów. Brutalnemu kultowi byka, Wielki Rama przeciwstawił kult pokornego baranka; w Persji Ormuzd walczył z Arymanem. Później przedstawicielami religii Dobra i Prawdy byli w Egipcie Hermes, w Grecji Orfeusz i wreszcie Pytagoras, Platon i Chrystus.

Pogański Rzym przedstawiał sobą epokę panowania złych sił, zwalczanych przez Posłannictwo Chrystusa, lecz mimo to zło nie ustało: szukało furtki w nauce, filozofji, w rozłamach religijnych i wreszcie doprowadziło do zaprzeczenia nieśmiertelności duszy, na tle której łatwiej mu było walczyć z dobrem. Albowiem zgola niepodobiestwem jest, aby człowiek prawdziwie wierzący w życie pozagrobowe-wieczne, miał postępować źle.

Taki stan trwał do końca XIX wieku, kiedy człowiek wierzący w Boga i nieśmiertelność duszy, był zaliczony do ludzi ograniczonych. Profesorowie, studenci, pod wpływem postępów nauki urzędowej, nie wnikając głęboko w treść religji, zaprzeczali istotę zagadnień religijnych nawet często w seminarjach duchownych.

W takim stanie wstąpiliśmy w XX wiek.

Tradycja tajemna Prawdy i Dobra, zaniedbana, zapomniana, cierpliwie oczekiwała skutków bujnego rozkwitu materialistycznej kultury i nauki i wreszcie ich bankructwa, które nastąpiło w ostatnich czasach — i dzisiaj oto tradycja ta poczyną odżywać i działać.

Budzi si duch i puka do serc ludzi, kruszy ich zatwardziałość, kruszy pychę rozumu, żądze i namietność i kruszyć nie przestanie dopóki nie zwalczy zła i nie uczyni nasze ciało swym posłusznym narzędziem. Opierać się temu — bezskutecznie!

W przedmowie do encyklopedji „Wiedzy Tajemnej“ — wydawca tego dzieła, Józef Chobot pisze:

„Jaskrawym zaś dowodem bankructwa dzisiejszej kultury materialistycznej — to owe nerwowe, gorączkowe poszukiwanie nowych dróg, ideałów i haseł duchowych, to owe wielkie zainteresowanie się całej ludzkości sprawami duchowymi. Jesteśmy bowiem świadkami, jak szeregi i rzesze różnych wróżbiarzy, jasnowidzących, medjów, spirytystów, teozofów, badaczy duszy i ducha człowieka w niesłychany sposób się mnożą.

Dziwne też dreszcze, przeczucia, sny, widzenia przechodzą przez ludzi i niepojęte jakieś pragnienia, siły i moce poruszają i budzą się w głębinach duszy naszej i jak tajemniczy powiew Ducha potrąca o struny naszej duchowości i nowe z nich, aczkolwiek jeszcze niewyraźne i niezrozumiałe nam dźwięki wydobywa...

To duch zaczyna swoją robotę, zaczyna do nas przemawiać, odżywać się, upominać o swoje prawa, a my, zaprzęcający samych siebie, nie możemy się połapać i poznać samego siebie, istoty naszego ducha.

Stąd ten chaos, ten zamęt, ta bezradność, ta powszechna rewolucja we wszystkim w świecie wywołana przez rewolucję buntującego się ducha, który niesłychaną mocą burzy i niszczy

mury posady i okowy więzienia cielesności i materializmu, aby wyzwolić się z śmiertelnych ucisków grubej materji“.

Na ten bunt Ducha najwrażliwszą okazała się Polska. I to miało swoje przyczyny bo materialistyczny szal, krusząc inne państwa, przyspieszył wyzwolenie Polski uciskanej w ciągu 150 lat. Dlatego też pierwszym obowiązkiem Polski jest odwdziżyć się za swe wyzwolenie wysiłkiem w kierunku duchowym.

A my, rosyjscy emigranci, dzieląc teraz niezbyt dawny los Polaków, powinniśmy skorzystać z tej wolności Ducha w Polsce i przygotować się do obudzenia Ducha naszej Ojczyzny.

Wielki Posłannik, Mesjasz, Odnawiciel Religji Wielkiego Mistra Chrystusa, według przypuszczeń ezoterycznych, ma zjawić się na ziemi sławiańskiej, w Polsce lub w Rosji, to też obowiązkiem każdego Sławianina jest przygotować się na spotkanie tego Wielkiego Posłannika Ducha.

## II.

Pod względem duchowego rozwoju można rozróżnić trzy kategorie ludzi: do pierwszej należą jeszcze śpiący, do drugiej obudzeni, do trzeciej — zwycięzcy. Pierwsza przyczyna obudzenia się duszy w człowieku pochodzi od boskiej potrzeby i przeznaczenia człowieka do wykonania pewnego wielkiego czynu.

Druga przyczyna działała przez intensywną pracę umysłu u wielkich filozofów, uczonych, reformatorów religji, wybitnych kierowników państw i różnych działaczy na polu społecznej pracy.

Najczęściej jednak obudzenie się duszy w człowieku następuje przez wielkie cierpienie, z którego korzystają nawet wyższe siły. Ta ostatnia przyczyna działa u ludzi najbardziej słabej woli. Atoli niema większego dobra wyższej łaski boskiej nad zrozumienie doniosłości cierpienia i szczęśliwy ten, kto zrozumiał i ukochał cierpienie, nie jako cel, lecz jako środek. Ten łatwiej i prędzej będzie kroczyć po drodze udoskonalenia Ducha.

Żadna praca, żadne zajęcie temu udoskonaleniu nie przeszkadza: jedna z najbliższych mnie osób, będąca prostym robotnikiem, analfabeta, wykonując codziennie najcięższą pracę fizyczną, ani na chwilę nie przestawała myśleć o duchowym życiu. Zyjąc o chlebie i wodzie i idąc przez las do pracy, śpiewała: „Chwała Bogu na wysokości i pokój ludziom na ziemi“ — i zachwycała się koncertem budzącej się przyrody, śpiewem ptaków, witających wschodzące słońce.

Umarła ta istota, przepowiadając mi niektóre szczegóły życia mego, które spełniły się po dwudziestu latach.

Z powyższego widzimy, do jakich rezultatów dochodzi wiara i dążenie do boskości nawet u ludzi nie posiadających żadnego wykształcenia.

Pragniemy szczęścia i nie mogąc go osiągnąć, zamiast zbliżyć się do niego, oddalamy się i zaczynamy wątpić w jego rzeczywiste istnienie. Niema go — powiadamy. Czyż to jest prawda? Czy człowiek rozumniejszy powinien więcej cierpieć, jak mniej rozsądny? Czy może jakikolwiek umysł dopuścić istnienie świata

na takiej nielogiczności? Czy duchowa praca duszy ma przepaść marnie, a rozkosze duszy samolubnej nie zostaną ukarane?

Czy można twierdzić, że życie i świadomość człowieka są tylko przypadkiem i wszystko, co żyje, po ostygnięciu ziemi — zginie i tylko martwe cząsteczki zostaną przyciągnięte przez inną planetę, jak nasza ziemia przyciąga teraz cząstki dawno zrujnowanych światów w postaci aerolitów?

Rzadko teraz już myślą tak ludzie: większość znakomitych uczonych przekonana jest o przyszłym wiecznym życiu i na śmierć patrzy jak na zrzucenie wierzchniej szaty.

Podkreślam, że rozpowszechnienie się wśród ludzi tej wiary w życie wieczne, jest faktem doniosłego znaczenia w społecznym życiu, gdyż ludzie świadomi swej nieśmiertelności, zgoła inaczej będą postępować, jak dotychczas.

A kto posiada choć odrobinę tego wyższego pojęcia, posiadał wielki dar od Boga i zgodnie z przypowieścią Chrystusa o talentach, powinien przynieść odpowiednie owoce.

Więcej wtajemniczeni w sprawy Ducha powinni użyć większych wysiłków na drodze udoskonalenia tak siebie, jak i innych, a temsamem zwiększą świadomość wyższego szczęścia.

W dążeniu do uduchowienia życia powinniśmy szukać duchowych skarbów wśród naszego otoczenia i wspólnie pracować z ludźmi, których poglądy i dążenia są nam pokrewne. Albowiem człowiekowi, samotnie pracującemu w tej dziedzinie, nie zawsze udaje się dojść do tych wyżyn, do których dosięga on w gromadzie istot o jednakowym dążeniu.

We wszystkich religijnych kultach, naukach, pracach — wszędzie w życiu przyrody widzimy wspaniałe rezultaty zbiorowego dążenia.

Każda istota posiada tylko część cech potrzebnych dla stworzenia dostatecznej siły lub harmonji, podczas, gdy jednomyślne dążenie kilku osób łączy ich cechy i stwarza melodję pełną siły i odcieni, do których przystosowują się siły wyższego rzędu świata nadzmysłowego.

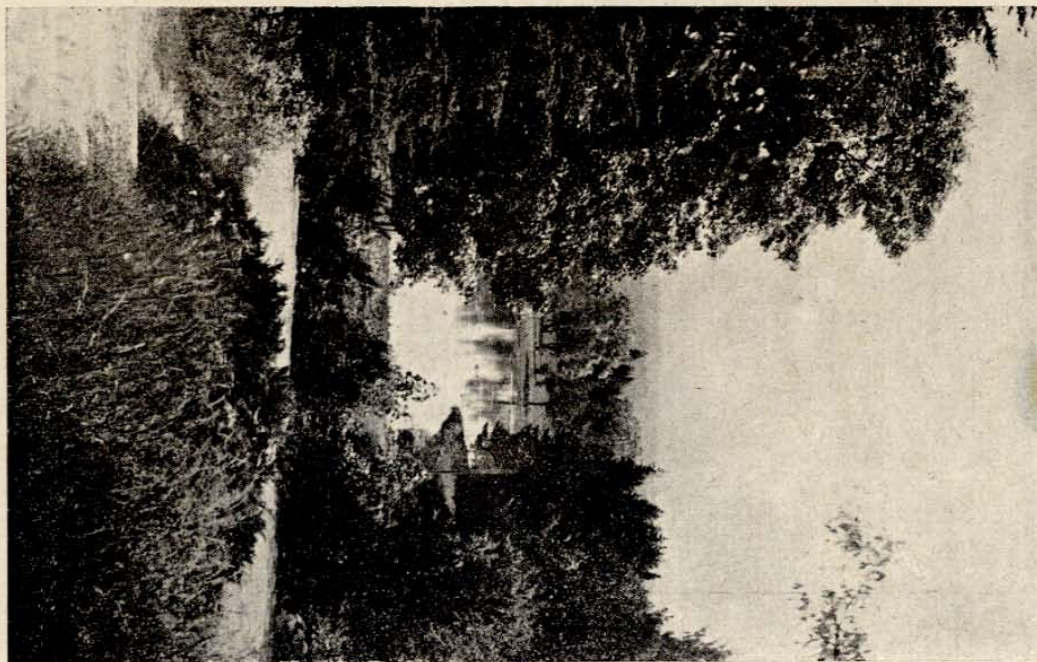
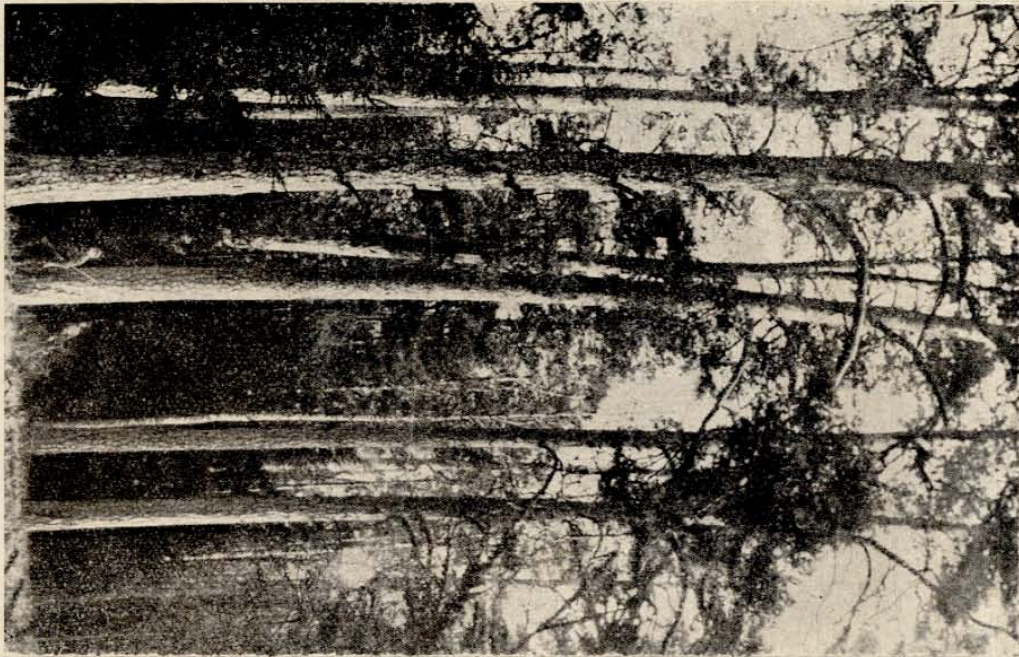
To też samotnikom i pustelnikom często brakowało tej siły wewnętrznej, potrzebnej dla udoskonalenia ich jestestw, ponieważ nie posiadali wszystkich cech ducha ludzkiego i tylko ci, których dusza była o tyle wzniosła, głęboka i szeroka, że mogła wchłonąć w siebie cechy dusz całej społeczności ludzkiej nietylko w przestrzni, lecz i w czasie, tylko ci mogli, pracując w samotności, zapalić światło wyższej Prawdy i nieść je pośród swych współbraci.

Takimi byli Budda, Pytagoras, Chrystus i inni.

II.

Rola lasu w duchowym  
rozwoju ludzkości.





We wszystkich naszych stosunkach do otaczającego nas środowiska, w naszych uczuciach, troskach, radościach i interesach tak materialnych jak i duchowych — we wszystkim powinniśmy szukać środków do duchowego podniesienia naszego jestestwa.

Zrozumienie przyrody, jej tajemnic, ciągłe z nią obcowanie w dużym stopniu pomaga nam odczuwać przejawy życia naszej duchowej jaźni, a co więcej, wskaże nam to, że najwspanialszym wyobraźcą życia przyrody — to las.

Spójrzmy bowiem na las nie jak na wytwórcę masy drzewnej, zadowalającego część naszych fizycznych potrzeb: mieszkanie, opał i inne, ale spójrzmy na niego jako na olbrzymi i piękny Kościół Przyrody, a znajdziemy w nim wiele elementów do naszych wewnętrznych potrzeb.

Przy bliższym zetknięciu się z lasem przedstawi się nam on jako błogosławiony dawca niezliczonych wartości, z których odpowiednio korzystając, moglibyśmy prędzej kroczyć po drodze do udoskonalenia.

Przedewszystkiem las jest naszym dobroczyńcą pod względem klimatycznym i hydrologicznym. Skrajności temperatury (mrozy i upały) przechodzą w stan umiarkowany przy obecności leśnych obszarów, a czego mamy przykład w Białowieży w stosunku do okolic bezleśnych w tej samej geograficznej szerokości. Stopniowo pozbywając się swej wilgoci, las jest stałym zbiornikiem wód, rzek, chroniąc je od wysychania. Następnie wielką rolę odgrywa las pod względem zdrowotnym: pochłania bowiem wielką ilość bezwodnika węglowego, wydzielając tlen, którego ilość przyczynia się do oczyszczenia powietrza, niezbędnego do naszej najważniejszej czynności, oddychania. Wydzielanie zaś terpentyny przez gatunki iglaste, przeważnie przez sosnę, dobroczynnie wpływa na choroby piersiowe i t. d.

Z punktu widzenia naukowego, las przedstawia się nam jako olbrzymie żywe muzeum, w którym jedynie inożemy badać życie roślin, zwierząt, owadów i t. p. Żadne murowane muzeum nie może w tym stopniu służyć nam do zbadania praw przyrody, co las, gdzie we wszystkich jego zakątkach bije nieprzerwane życie — i im więcej badacz obcuje z żywą przyrodą — lasem, tem lepiej rozumie on mowę przyrody, tem więcej otwiera mu ona tajemnic na korzyść ludzkości.

O naukowem znaczeniu lasu możnaby mówić bez końca: las dopomaga lub jest ważnym źródłem do badań i geologa i gleboznawcy i przyrodnika i medyka i t. d. Również w dziedzinie estetyki, sztuki i poezji, prawie każdy utwór prozaiczny lub poetycki nie jest pozbawiony opisu piękności przyrody leśnej. Otwieram

tylko pierwszą księgę „Pana Tadeusza“ i od razu znakomity poeta zwraca się do swej Ojczyzny ze słowami: „Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych“.

Również i malarstwo bierze do swych obrazów las jako temat albo dekorację. Często artysta malarz jednym drzewkiem rozprasza jednostajność i głuchotę krajobrazu.

Las jednakże nie jest tylko własnością poetów i malarzy: najwykleszy ludzie też odczuwają jego piękno i wpływ dobroczynny.

Teraz przejdziemy do najbardziej wzniosłych cech lasu, a zarazem do najwięcej wykorzystanych przez ogół społeczny i równocześnie prawie nieznanymi temu ogółowi, a mianowicie, przejdziemy do cech mających związek ze stroną naszego duchowego życia. Z lasu bowiem otrzymujemy najcenniejsze jego dary; te dary są bardziej zrozumiane przez tych, którzy już mieli doświadczenie w tej dziedzinie i osobiście odczuwali wpływ lasu na swoją duszę. Naogół zdaje się, że niema człowieka, któryby choć w małym stopniu nie odczuł kiedykolwiek tego wpływu, a jednak większość ludzi przyjmuje to za chwilowy nastrój zamiast zastanowić się nad tem głębiej, czy rzeczywiście nastrój ów nie został wywołany właśnie przez dobroczynny wpływ lasu.

O prawdziwości tego może świadczyć fakt, że dla poetów, malarzy i mistyków, którzy starają się skorzystać z tego wpływu — las przedstawia niewyczerpane źródło natchnień....

Człowieka, pogrążonego w głębokim smutku lub przepęt-nionego szczęściem — zawsze pociąga las, który zarówno kojąco działa na znękaną duszę jakoteż pochłania w sobie gorzkie łzy i gwałtowną radość, wytwarzając z nich jak z surowego materiału bardziej cenne wartości duchowe, które otrzymuje bezwiednie dusza ludzka.

Wszystkie nasze troski codzienne wydają się niczem, kiedy zaczniemy badać życie najbardziej mizernych istot roślinnych i zwierzęcych, spokojnie i wytrwale wypełniających swoje role bez względu na to, że są w znacznym stopniu gorzej obdarzone przez przyrodę, aniżeli najbardziej przeciętny człowiek.

Las jako współczynnik w duchowej kulturze ludzkości od prahistorycznych czasów odgrywał wielką rolę.

W lasach wznoszono świątynie, w lasach palił się Znicz święty czcicieli ognia, — w lasach przygotowywali się do swej Misji Prorocy i Twórcy religij, jak Budda, Jan Chrzciciel, Chrystus, Zaratustra i inni.

„Semici — mówi Szurè — odnaleźli jedyne Boga — Ducha Wszechświata w pustyni, na szczycie gór, w bezmiarze gwiazdnych przestrzeni, a nasi protoplaści Scytowie (czyli Szczytowie sławianscy\*) i Celtowie znajdowali Bogów swoich, duchy wielorake w gąszczach lasów rodzinnych. Tam słyszeli głosy, tam przenikały ich poraż pierwszy dreszcze Niewidzialnego, wizje Za-

\*) Przyp. autora. (Patrz dzieła dra Zubrzyckiego: „Obsypiny“ — „Mir-Sława“ i inne).

światów. Dlatego też las zachwycający, czy groźny, drogim pozostał rasie białej. Pociągana melodją liści i czarem światła księżycowego powraca ona do niego wciąż w biegu wieków, jako do źródła Młodości, do świątyni pramocarzy Herty. Uśpione są w nim jej bóstwa, jej ukochania, jej utracone tajniki.

Od najdawniejszych czasów przepowiadały jasnowidzące niewiasty przyszłość, stojąc pod drzewami“.

Wielkie średniowieczne misterja odbywały się w lesie. Chrześcijańscy święci, pustelnicy i inni powołani przez Boga do wielkich czynów (Joanna D'Arc), kochali las i przebywali w nim, kiedy odczuwali w sobie słabość woli, kiedy otaczające ich środowisko poczyniło ich pochłaniać. Oto są tylko niektóre z niezliczonych faktów, świadczących o posiadaniu przez las jakiejś wielkiej mistycznej tajemnicy, związanej z wyższymi regionami duszy ludzkiej.

Ta wielka tajemnica dotychczas jeszcze jest niezbadana i poznanie jej związane jest z poznaniem ogólnych zagadnień życia nadzmysłowego lecz to nietylko nie powinno nas zasmucać, ale właśnie pobudzić do większej łączności z lasem i do wykorzystania cennych jego darów.

Mistyctwem, który przyjmuje za rzeczywistość istnienie świata niewidzialnego, tłumaczy to działalnością tych niewidzialnych istot, które chociaż znajdują się wszędzie, to jednak ulubionym miejscem pobytu jest dla nich las.

Te niewidzialne istoty spotykają nas już przy wejściu do lasu, obcuja z naszymi uczuciami, troskami i radościami i wpływają na stan duszy.

Możemy sobie w rozmaity sposób tłumaczyć pochodzenie tego tajemniczego wpływu na duszę ludzką, fakt pozostaje faktem i nie możemy się wyrzec uznania wartości lasu pod każdym względem.

Pod strzechą leśną stosunki ludzkie polepszają się, miłość szlachetnieje i czy to w towarzystwie, czy przy spotkaniu pod leśną strzechą — ludzie zawsze robili na mnie wrażenie lepszych.

Czy oni byli wtedy w rzeczywistości lepsi, czy moje usposobienie było łagodniejsze, czy też działały tu obie przyczyny, to jednak strzecha leśna odgrywała tu pewną rolę, a jeżeli tak, to wpływ lasu przyczynia się do osiągnięcia najwyższego ideału wszystkich religij — miłości bliźniego.

Do duchowych cech lasu trzeba też zaliczyć jego symboliczność tak w stosunku do całości jak i do poszczególnych gatunków drzew. Na każdym kroku w lesie można zauważyć przebieg walki społecznej lecz walki naturalnej, w której każda istota korzysta tylko z tego, co jej koniecznie potrzebne do życia, dając możliwość bytu innym zasługującym na to.

Jeżeli byśmy część uwagi, którą tracimy na studia polityczne — skierowali na badanie lasu i porównali naszą osobistość z jednostką organiczną przyrody leśnej, to znaleźlibyśmy wiele wspólnych cech naturalnych łączących nas z tą jednostką i mogli-

biśmy uprościć sobie zadanie ustroju życia społecznego nie tylko z materialnej, lecz i z duchowej strony.

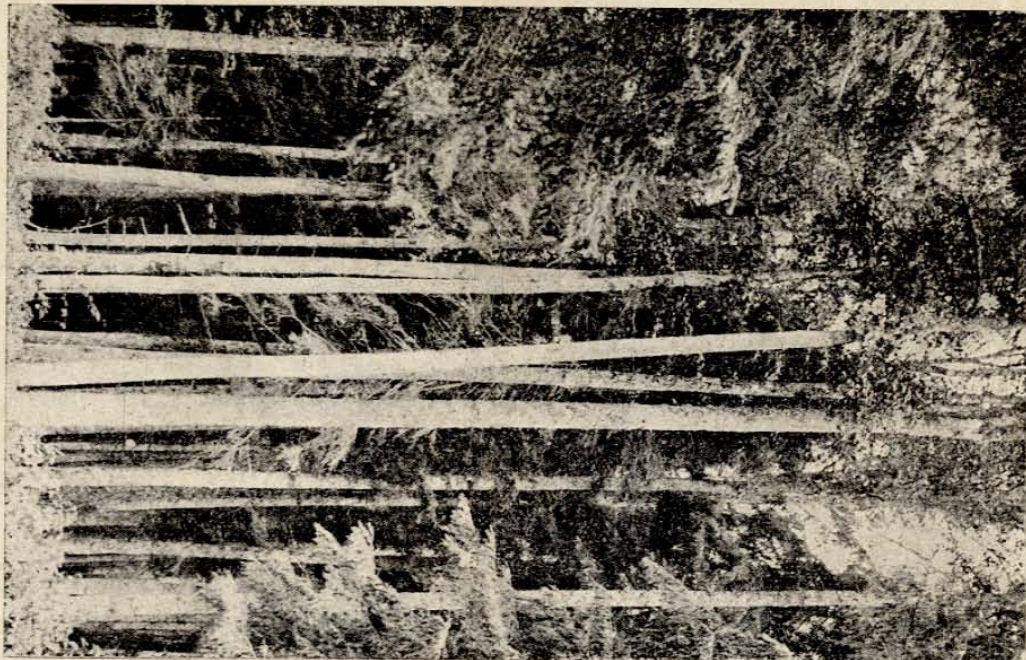
Przenośne znaczenie mają także i wszystkie odbywające się w lesie procesy: burze, pożary i t. p. Człowiek przechodząc przez las w czasie burzy, odczuwa w swojej duszy jakąś niewytłumaczoną trwogę; gdy burza przeminie, w przyrodzie nastaje błoga cisza.

Czy nie zdarza się to samo i w naszym duchowym życiu? A zasypianie lasu w jesieni i budzenie się na wiosnę — ile zawiera w sobie materiału do głębokich filozoficznych zagadnień?

Poszczególne gatunki drzew też mają jakąś symboliczną cechę, na przykład dąb jest symbolem mocy; sosna — symbolem zadowolenia; świerk — symbolem człowieka płytkiego i t. d.

### III.

## Puszcza Białowieska i jej duchowe wartości.



Puszcza Białowieska jest jedynym w swoim rodzaju obszarem leśnym w całej Europie. Być może, iż znajdują się piękniejsze okolice leśne, lecz rozmiary ich będą mniejsze, a choć dorównywały jej, to jednak brakuje im tej różnorodności warunków siedliskowych, powodujących powstanie tak wielkich różnic w drzewostanach.

Wszystkie te rozmaite cechy nadają Puszczy nieocenioną wartość do badań naukowych.

Położenie Puszczy jest zgodne z punktem przecięcia granic rozpowszechnienia gatunków drzew. Okres lodowcowy odegrał także wielką rolę na jej terenie.

Właściwa powierzchnia Puszczy Białowieskiej znajduje się w głębinach na setki metrów od jej obecnej powierzchni, a my, żyjemy tu na ziemi przeniesionej ze Skandynawji; każdy kamyczek, jaki znajduje się w Puszczy, w okresie lodowcowym przewędrował tysiące kilometrów, często wracając po kilka razy. Góry lodowcowe, o wysokości jednego kilometra posuwając się w kierunku Białowieży z szybkością stu metrów rocznie, potrzebowały na wędrówkę ze Skandynawji do Białowieży tysiące lat. Góry te pod działaniem słońca południowego roztopiły się i pozostawiły całą zawartość, jaką zabierały po drodze: piasek, glinę, resztki rozmaitych skał, wapieńce i t. d. Rozbijcie pierwszy lepszy wapień za Stoczkiem — a znajdziecie w nim skamieniałe gatunki muszli, morskiego jeża, mieszkańców morza północnego i t. d.

Naniesione przez lodowiec kamienie ważyły setki pudów. Dwóch takich wędrówców znajduje się dzisiaj w Parku Pałacowym w Białowieży.

Wogóle Puszcza jest nieocenionym Skarbem dla wszystkich dziedzin wiedzy i sztuki.

Geologicznie cała Puszcza pokryta jest pozostałościami lodowcowymi i polodowcowymi, które w nauce nazywają się okresami dyluwjalnym i aluwjalnym. Do okresu aluwjalnego należą najbardziej wierzchnie warstwy, t. j. namuły rzeczne, piaski i ropy, lotne piaski i organiczne utwory, jak: torfy, próchnica i pokrywa martwa.

Pod względem hydrologicznym, Puszcza znajduje się na międzyrzeczu Buga i Narwi, dopływów Wisły — i odznacza się stosunkowo bliskim poziomem wód gruntowych, co jest przyczyną znacznego zabagnienia terenu.

W archeologicznym, antropologicznym i etnograficznym znaczeniu Puszcza również przedstawia ważny i ciekawy teren dla studjów.

1922 r. miałem przyjemność towarzyszyć kierownikowi szkoły w Drohiczynie, p. Szmidtowi, gorącemu miłośnikowi i znawcy tych dziedzin. Na rzecznych wydmach znaleźliśmy wtedy kilkanaście okazów narzędzi krzemianych, mianowicie kilka nożów, strzał i t. p., co świadczy, że teren Puszczy był już zamieszkały dziesiątki tysięcy lat przed nami. Szczegółowa praca p. Szmidta o jego badaniach ukazała się z druku w 1924 r.

Nie mniej ciekawe miejsce Puszcza zajmuje pod względem etnograficznym, znajdując się w pośrodku (prawie na granicy Zachodniej i Wschodniej) Europy, gdzie spotyka się ze sobą i mieszczą kilka narodowości sławiańskich (Polacy, Białorusini i Ukraińcy). Tutaj też graniczą ze sobą Litwini, Rosjanie i Niemcy, w Wileńszczyźnie zaś Ormianie i Tatarzy. Nie brak także, jak zwykle wszędzie — i Żydów, pośredników tych narodowości.

Pomijając niektóre ujemne strony, co do materialnego położenia mieszkańców, muszę podkreślić te dodatnie strony, które dają nam takie pomieszczenie i współżycie różnych narodowości. Chociażby zetknięcie się ze sobą główniejszych religii, wzajemnie wpływających jedna na drugą, ma to doniosłe znaczenie, że staje się podłożem pod przyszłą prawdziwą wspólną Religję Ducha.

Jak już wyżej wspomniałem, położenie i geologiczne czynniki Puszczy spowodowały wielką różnorodność siedliskowych warunków, poczynając od biednych, suchych piasków, do najłżejszych glin i najbardziej mokrych bagien — co z kolei posłużyło rozwojowi takiego bogactwa gatunków państwa zwierzęcego i roślinnego.

To wszystko stwarza z Puszczy nieoceniony przedmiot do naukowych badań we wszystkich dziedzinach przyrodznictwa.

Obok najbiedniejszych piaszczystych wydm, lub mchowych bagien, gdzie sosenki ledwie żyją kilkadziesiąt lat, nie osiągając często wzrostu człowieka — spotykamy przy odpowiedniej zmianie warunków dęba do dwóch metrów średnicy na wysokości piersi.

Wogóle na szczegółowe zapoznanie czytelnika z przyrodniczymi bogactwami Puszczy, trzeba by poświęcić przynajmniej kilkanaście tomów i całe lata specjalnych studjów.

To też interesujący się temi sprawami mogą dowiedzieć się więcej z odpowiednich prac specjalistów, albo poprostu zechcą urządzić wycieczkę w czasie lata do Puszczy.

Obecny tu botanik profesor Paczoski, kierownik muzeum i rezerwatu nie odmówi uczestnictwa w tych wycieczkach i zawsze podzieli się z wycieczkowcami swoją bogatą wiedzą.

Do celów doświadczalnych, Komisja Ochrony Przyrody wydzieliła w Puszczy t. zw. Rezerwat, w którym wzbudowana jest wszelka użytkowa gospodarka.

Pod względem znaczenia dla nauki leśnictwa, Puszcza przewyższa największe możliwości. Już Niemcy nazwali ją „Weltberühmter Forstlehrer“ t. j. „Światowej sławy profesorem leśnictwa“ — a ja nazwałbym ją „Pierwszą w Środkowej Europie żywą, leśną Akademią“.

Ten wielki obszar (130.000 ha.), to geograficzne pod względem roślinności położenie, ta różnorodność warunków siedliskowych, te okresy, jakie Puszcza przeżyła — to wszystko stwarza bogatą różnorodność żywych, doświadczalnych przykładów dla nauki rozumnej gospodarki leśnej.

Nie jestem artystą-malarzem lub poetą, abym mógł wyrazić i wyśpiewać piękności Puszczy w niepospolitych jej wartościach, zaś opiewanie jej bez odpowiedniego talentu, prędzej obniżyłoby tę piękność, jaką Puszcza posiada.

## II.

Nie posiadam na razie danych o zamierzonych czasach życia ludzkiego w Puszczy. Znalazienie jednak narzędzi z okresu kamiennego świadczy, że teren jej zamieszkały był od kilkudziesięciu tysięcy lat.

Tak zwana Stara Białowieża, jak się okazało, została założona w wiekach średnich. Przy naszych pracach wykopaliskowych z p. Szmidtem znaleźliśmy resztki ściany i kawałki czaszki ludzkiej. Sama nazwa „Białowieża“ — jest dość oryginalna i wywołać winna zaciekawienie.

Biały kolor w mistyce zawsze był godłem wszystkich kultów Dobra i Prawdy w przeciwieństwie do czerwonego, który uważany był za symbol „szatańskich sił“. I dzisiaj na scenach teatralnych zawsze anioł — sługa nieba — ubrany jest biało, zaś djabeł czerwono.

W nauce ezoterycznej, kiedy człowiek dochodzi do zdolności spostrzegania fluidów lub ciał astralnych — takowe u dobrych istot są białe — jasne, zaś u złych mają kolor czerwony.

„Biała siedziba braci wtajemniczonych — pisze Szurè o szkole Pytagorasa — błyszczała z wysokości pagórka, jaśniała pośród cyprysów i gajów oliwkowych“.....

Przytaczając te kilka porównań, dotyczących się nazwy „Białowieża“, nasuwa mi się przypuszczenie, że nazwa ta ma w sobie głębszy podkład i związek z życiem religijnym dawniejszych Sławjan (kult Białoboga).

Za czasów „pogańskich“ Puszcza była zamieszkiwana przez sławiańskie plemię jadrzyńców, a jak wiemy z historii, — Sławjanie odprawiali swoje religijne obrzędy najczęściej w lesie — można śmiało twierdzić, że Puszcza zadawiała religijne potrzeby naszych przodków, czego ślady spotykamy gdzieś i dzisiaj jeszcze.

Według zaś poglądów i licznych doświadczeń wybitnych ezoteryków, w dziedzinach psychometrii i telepatji i t. p., — duchowa energia jak i fizyczna nie ginie. Na każdym miejscu uświęconym przez duchowe wysiłki ludzkie zostaje nazawsze ślad ich siły, którą bezprzecznie Puszcza naładowana jest w ciągu długich wieków. I chociaż wydaje się to dziwnem, to jednak historia Puszczy, jakby potwierdza to, że mimo klęsk zadanych jej przez żywioły i człowieka, — broni się ona wytrwale.

Oto kilka przykładów z niezbyt dalekiej przeszłości.

Jak wiemy, królowie polscy ciągle opiekowali się Puszcza, lecz skoro tylko pozwolono na jej wykorzystanie pod kierownictwem barona Tyzenhauza, utraciła ją wnet Polska przy I. rozdzierze.

Rosyjski leśny zarząd państwowy, stopniowo zaniedbując opiekę nad Puszcza, stracił ją na rzecz posiadłości cesarskiej. Były wtedy wzbronione wszelkie wyręby w Puszczy, lecz na kilka lat przed wojną światową znów rozpoczęto wyręb, który potrwał niedługo, bo znów utraciła ją Rosja w r. 1915, w którym to roku dostała się pod okupację Niemców, a ci od razu przystąpili do jej wyzyskania. Nie zdążyli oni jednak jeszcze dobrze rozwinąć swej niszczyielskiej działalności, jak zmuszeni byli uciekać i oddać Puszcza w ręce Polski z wszystkimi cennymi i jedy-nymi w całej Europie budowlami, jak n. p. wytwórnia chemiczna w Hajnówce.

Powyższe historyczne dane świadczą, że Puszcza, nie od-mawiając tych skarbów, które ona może z siebie w miarę wy-dzielić, wrażliwą jest na nieumiejętne i niesumienne obchodzenie się z nią.

Inaczej być nie może, gdyż Puszcza jest sprawą, która ma odegrać wielką rolę w rozpoczętem już teraz duchowym rozwoju ludzkości — ma być ona Wielkim Kościołem przyszłej Religji Ducha.

Dlatego tak prasa i cały naród polski bronią Puszczy i każdy nawet nieznaczny nadmiar wyzysku jej, wywołuje takie protesty, że chcąc niechcąc, trzeba się nad tem zastanowić.

Duch Puszczy żyje w kilkusetletnich sosnowych borach, w tysiącletnich dębach, żyje on i obok świętej niegdyś cudownej studni „Krynoczeki“ i t. d. Żyje i czeka, kiedy zostanie powołany przez ludzi do pomocy w duchowym ich rozwoju.

Duch Puszczy woła:

„Białowieżanie! Nosicie mistyczną nazwę, okażcie się jej godnymi — wzbudźcie w sobie duchowe pragnienia.

„Leśnicy! Macie święty obowiązek strzedz Puszczy i częściej zapraszać do niej ludzi, kochających las, aby im pokazać jej naj-cenniejsze skarby.

„Profesorowie! — podzielcie się z łaknącymi — cząstką swej wiedzy o Puszczy.

Przedsiębiorcy i przemysłowcy! obchodźcie się z Puszcza jak najsumiennie, a wykorzystując ją w szlachetny sposób, u-dzielcie choć odrobinę z tych materialnych obfitych darów Puszczy na rozwój duchowy Narodu i Ludzkości!

„A wszyscy inni, chociaż na chwilę — oderwijcie się od co-dziennych trosk materialnych i zwróćcie się do Puszczy po cnłe duchowy!“.....

Puszcza jest Wielkim i Wspaniałym Kościołem Przyrody.

Podlegając nawet zazdrości ze strony niektórych pracowni-ków na niwie duchowej, niekiedy tęsknimy do samotności, nie spostrzegając i nie starając się zdać sobie sprawy z doniosłości znaczenia cennych skarbów naszego otoczenia.

Czy można przypisać niniejszą pracę memu zwykłemu umy-słowi? Bynajmniej. Jestem tylko narzędziem...

To Puszcza przezemnie przemawia.....

„Błogostawieni niech będą miłośnicy moi, albowiem pierwsi oni mogą przyczynić się do założenia Wielkiego Przyszłego Koś-cioła i mogą rzucić pierwsze gałązki pod stopy zbliżającego się Króla-Ducha!“

Nie lękajmy się wysiłków i szukajmy ukojenia i szczęścia w obcowaniu z przyrodą Puszczy i — co najważniejsze — spostrzegajmy tylko u innych ludzi strony dodatnie, — ujemne zaś przede wszystkim u siebie.

Wszyscy dążymy do szczytu i nie osądzeni lecz tylko współ-czucia godni są ci, którzy znajdują się niżej od nas lub zostali strąceni w niziny życia duchowego.

Każdy, chociażby mały wysiłek na drodze ku miłości wybawi nas od ciężkich cierpień w przyszłości jeśli nie w tem — to w pozagrobowym życiu. Każdy się o tem przekona, poznawszy prawo Karny t. j. prawo przyczyn i skutków.

Zgłębiajmy w samotności świat Ducha, ale jeśli nie wystarczą nam własne siły, wtedy dążmy do zbiorowej pracy duchowej przez urządzanie wspólnych biesiad, bibliotek, czytelni, dobroczynnych instytucyj, stowarzyszeń ochrony przyrody i t. d.

Pójdźmy na wiosnę do lasu, zbliźmy się do Matki-Przyrody, poznawajmy i zgłębiajmy jej życie, posadźmy własnoręcznie kilka drzewek — a takie duchowe obcowanie i serdeczne współżycie z Przyrodą dopomoże nam w naszych dążeniach ku szczęściu i doskonałości.

Przed kim wypowiadamy się z nawiedzających nas cierpień?

Gdzie możemy w samotności zdać sobie sprawę ze stanu naszej duszy?

Gdzie ukryjemy nasze łzy?

Gdzie odpokutujemy winy nasze?

Dusze znękanе, szczerе i pełne prostoty, niech szukają, a znajdą ukojenie wśród Wielkiego Kościoła Przyrody.

Ukorzmy się w tym Kościele — wylejmy w nim swoje łzy i przebaczmy krzywdy, wyrządzone nam przez rozmyślnych i nie-rozmyślnych „nieprzyjaciół“ za przykładem naszego jedynego i prawdziwego Mistrza-Pośrednika i Przewodnika Chrystusa, który swoje największe cierpienia przeżywał, najbardziej gorzkie łzy wylewał w Ogrodzie Oliwnym.

I jeszcze jedno, nie sądź drogi czytelniku, że autor tej pracy jest okultystą, spirytystą, dogmatykiem i t. p.

Szukam Prawdy wszędzie i we wszystkim i w imię jej po-mijam to, co względne. I jeżeli pragnę czegokolwiek, to jedynie tego, aby zżęte ziarenko upadło znowu na dobrą glebę i przy-niosło piękny i zdrowy owoc.

I jeżeli chociaż jedna dusza obudzi się, zatęskni i uczyni jakikolwiek wysiłek w poszukiwaniu Prawdy — będzie to dla mnie największą nagrodą. Wtedy będę mieć odwagę powiedzieć Bogu: „Grzesznym jestem i niedostojnym Łaski Twojej, lecz ta

dusza zaświadczy o mnie“ i tej duszy będzie najstosowniej zwrócić się do jej siostr i zawołać :

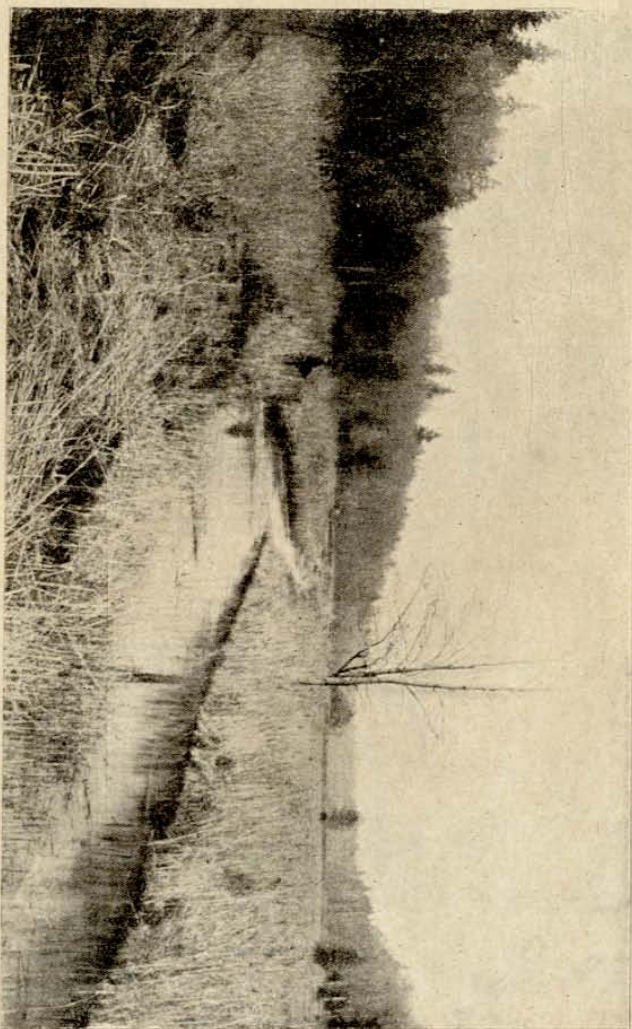
„Śpiący — obudźcie się !

„Obudzeni — walczyć !

„Zwycięscy — podajcie nam dłoń pomocną !“

W obecnej wielkiej chwili przełomowej, niech Puszcza Białowieska będzie dla nas niewyczerpanem i błogosławionem źródłem niebiańskiego ciepła, tak bardzo potrzebnego do odrodzenia naszych serc i dusz....





## Słowo końcowe od Wydawcy.

Na zakończenie tej zaiste pięknej pracy niechaj będzie mi jako wydawcy wolno dorzucić do niej kilka słów od siebie.

Ileż to miłych, wzniosłych i rzewnych uczuć, myśli, idei i odruchów woli przejawia się w duszy i sercu naszym przy zatopieniu się w gęstwinie leśnej i brataniu z Duchem Przyrody! Ile podobnych myśli i uczuć powstaje w nas przy pograżeniu się duchem w tę pracę brata Romanowa! Taka zaś praca, takie myśli i idee, które budzą i rodzą podobne do siebie, nowe i dalsze i wytwarzają chęć i wolę do ich urzeczywistnienia — powiadamy — taka praca jest zbożna, jest twórcza, bo do czynu wyzywa, jest rodzicem dalszych dzieł. W tem tkwi też cel i zadanie wszelkiej pracy duchowej — ona ma pobudzać, zachęcać, wyzwalać i do dalszej twórczości prowadzić. To spełnia też i niniejsza skromna ale w duchowe skarby bogata rozprawka.

A teraz zapytajmy się: Czem powinna być dla nas Puszcza Białowieska? Otóż naprzód ma być idealnym wzorem i przykładem życia społecznego w stanie przyrody. Jak tam panuje idealna harmonja i celowość, aczkolwiek podświadoma ale wysoce opatrnościowa, regulująca całokształt życia społecznego świata zwierzęcego i roślinnego z glebą i atmosferą — tak i w społeczności ludzkiej, ale na wyższym jej planie rozwoju, należy dążyć do tej idealnej harmonji i celowości, równowagi i ładu życia społecznego. Tam mamy brać żywy przykład i lekarstwo na nasze rozprężone i rozwydrzone jeszcze nie okiełznane prawami duchowymi i etycznymi stosunki społeczne, polityczne, religijne i gospodarcze. Jeżeli tam władają nieugięte prawa i siły przyrody stale, ciągle, nieubłagane, — to w społeczności ludzkiej dowolność i samowola człowieka łamie i gwałci często te prawa, zamiast je opanować i wysługiwać się niemi. Człowiek wyłamuje się z pod tych praw, sprzeciwia się im nieraz i wywołuje przez to ciężkie przesilenia, wstrząsy i rewolucje natury fizycznej, umysłowej i duchowej, bo staje w jaskrawej sprzeczności z całą Przyrodą i Prawami Wszechświata. A prawa i siły te winien człowiek zgłębić i duchem swoim przeniknąć i przeświecić i zmierzać do przywrócenia na nowo swawolnie zburzonej harmonji społecznego życia z wszelkim Stworzeniem jak to tak pięknie zobrazował nasz Wieszcz A. Mickiewicz w ustępie o „Mateczniku“, mając z pewnością na myśli Puszcę Białowieską.

Tam przedstawił nam Wieszcz ideał społecznego i harmonijnego na łonie Przyrody jako obraz Raju zatraczonego, do



którego wszelkie Stworzenie niewymownie i bezustanku wzdycha — jakby pamięć i ciche wspomnienie dawnych minionych złotych dni szczęścia i błogości. Oto jak Mickiewicz opisuje ów ideał życia społecznego:

„Słychać, że tam w stolicy między zwierzętami  
Dobre są obyczaje, bo rządzą się sami;  
Jeszcze cywilizacją ludzką nie popsuci,  
Nie znają praw własności, która świat nasz kłóci,  
Nie znają pojedynków, ni wojennej sztuki.  
Jak ojce żyły w raju, tak dziś żyją wnuki,  
Dziki i swojskie razem w miłości i zgodzie —  
Nigdy jeden drugiego nie kąsa nie bodzie.  
Nawet gdyby tam człowiek wpadł, chociaż nie zbrojny,  
Toby środkiem bestyj przechodził spokojny;  
Oneby nań patrzyły tym wzrokiem zdziwienia,  
Jakim w swym ostatnim szóstym dniu stworzenia  
Ojce ich pierwsze, co się w ogroju gnieździły,  
Patrzyły na Adama, nim się z nim skłóciły.  
Szczęściem, człowiek nie zbłądzi do tego ostępu,  
Bo Trud i Trwoga i Śmierć bronią mu przystępu“.

Do takiego zgodnego i harmonijnego życia społecznego musi człowiek dążyć i starać się ziścić i ugruntować na Ziemi Królestwo Boże, które nam Chrystus Pan zapowiedział, jako ową Ziemię Obiecaną, do której jako naszego dziedzictwa pierworodnego znowu wniść mamy!

A to Królestwo Boże musimy znowu własną pracą i zasługą odzyskać i zbudować jak to nasz Mesjanizm Polski tak uroczo i wymownie rozwinął i zobrazował a do którego ziszczenia mamy się bezustanku sposobieć i przykładać, aby Polska naprawdę stała się ową Służebnicą Bożą i Czynicielem Sprawy na Ziemi!

Do celu tego chcemy zaś zdążyć przez nowe zrzeszenie „Bractwo Odrodzenia Narodowego“, które w roku bieżącym na podstawie ostatecznie przez Ministerstwo Spraw Wewn. zatwierdzonych Statutów będzie organizowane na wszystkich ziemiach dawnego Lechistanu. Jakież bowiem cel tego „Bractwa“? Oto wyciąg z Statutu:

„Celem „Bractwa Odrodzenia Narodowego“ jest zespolenie pod hasłem „Prawdy, Miłości i Braterstwa“ wszystkich ludzi dobrej woli, łączenie się i współdziałanie z pokrewnymi towarzystwami i instytucjami dążącymi do odrodzenia cielesnego, umysłowego, etycznego i duchowego człowieka przez ciągłe doskonalenie się i czynne spełnianie przykazań Miłości i Braterstwa, Prawdy i Sprawiedliwości, Dobra i Piękna“.

To zaś między innymi przez „wnoszenie pierwiastka etycznego i duchowego do życia społecznego, politycznego i gospodarczego, prywatnego i publicznego i przez ogniskowanie i koncentrowanie wszelkich sił twórczych, łącząc wszelkie luźne, rozpieczęte siły twórcze i wynalazcze w zwarty i silny łańcuch Duchów twórczych, stwarzając niejako silne pole magnetyczne, potężną ba-

terję duchową do jednego celu zdążających dusz dla Dobra Narodu i Ludzkości“.

Bliższych wiadomości o B. O. N. można zasięgnąć w Red. „Odrodzenia“ w Katowicach — Plebiscytowa 23.

A teraz obaczmy jaka pogoda, harmonja, słoneczność, radość życia i spokój błogi bije z załączonych obrazów Puszczy Białowieskiej! Przemawia tam dusza Przyrody do duszy człowieka. Ilez w tem uroku, wdzięku i czaru, słodyczy i ukojenia. Jakże potężny jest i rozbijający wpływ dziewiczej przyrody niezamąconej zgiełkiem dnia życia miejskiego i nie skalanej żądzą i namiętnościami człowieka!

Duch Puszczy, duch boru i każdego lasu — jakże przemawia on do nas, jakże bliskimi czujemy się i zbratanymi ze wszelkim stworzeniem! Uczuwamy się w tych boskich naprawdę chwilach jednym i tym samym z całą Przyrodą. Uczuwamy się wtedy nieodrodnymi Synami i Braćmi wszelkiego jestestwa, Uczniami i Sługami a zarazem i Kapłanami i Nauczycielami Matki Przyrody!

Szukajmy tego Ducha Przyrody, otwórzmy duszę naszą na jego mowę i żyjmy z nią w zgodzie i pojednaniu a spokój Boży spłynie na nas a radość i szczęście zagości w duszy i sercach naszych.

Wtedy też zrozumiemy, że bór jest naprawdę żywą, wielką i wspaniałą Świątynią Boga, w której poszepty Ducha zlatują do naszej duszy, podnoszą nas i łączą ze Stwórcą i Jego Stworzeniem.

W tem znaczeniu nazwać możemy Puszczę Białowieską: „Świątynią Ducha Narodu i Wielkim Kościołem Przyrody“, bo takim istotnie jest. I tam mieściło się bezsprzecznie jedno z Centrów Bogosłużby naszych przodków od wielu tysięcy lat, podobnie jak na Łysej Górze w Górach Świętokrzyskich mieściła się Centralna Stanica Kultu słonecznego Światowida\*) na wszystkich ziemiach Lechistanu, jakie istniały i w innych sadybach n. p. na Wąwelu, nad Gopłem, na Rugji i na szczytach tatrzańskich i karpaccich i gdzie indziej więcej.

Do tych uświęconych miejsc przez mnogie pokolenia od wielu tysięcy lat należy nam pielgrzymować — tam nasz Rzym, nasza Mekka, nasze Jeruzalem!

Tam nam trzeba wznosić Świątynie Bogosłużby na chwałę Najwyższego i czcić Ojca naszego w Duchu i Prawdzie!

Daj to Boże!

J. Chobot, wydawca.

\*) Patrz zeszyt sierpniowy „Odrodzenia“ z r. 1924.